NUMER 182. 31 Lipca / 12 Sierpnia 1863 r.

DZIENNIK POWSZECHNY

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 12 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dnia 27 lipca (8 sierpnia), oddział składający się z dwóch niepełnych kompanij z dwoma działami, konwojując do m. Lublina wojskową pocztę i etapę, niespodzianie był atakowany w lesie niedaleko stacji Żyrzyna, przez przeważne siły buntowników, wynoszące do 3 tysięcy ludzi i po cztero-godzinnej walce, i wystrzelaniu wszystkich ładunków i nabojów, doznał porażki. Buntownicy zabrali pieniądze w sumie do 200 tysięcy rubli srebrem i oba działa, które po wystrzelaniu wszystkich nabojów, przez kanonierów zagwożdżone zostały.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym, w gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do d. 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 50, na które, tudzież na dawniejsze w 351 wnioskach, złożono rsr. 4,677 kop. 10. Na żądanie zaś 137 uczestników (prócz procentu rs. 112 k. 87, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rsr. 8,750 k. 66 ¼ i umorzyła książeczek 76. — Przeto uczestników 18,246 posiada kapitał rsr. 408,255 kop. 1. — Prezes *Wierniewicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Z Petersburga, 7 *Sierpnia.*

Ministerstwo dóbr rządowych w zamiarze przyjścia w pomoc rozwojowi gospodarstwa wiejskiego, od 1849 r., urządzało w różnych miejscach cesarstwa wystawy płodów wiejskich. Takie wystawy były pierwiastkowo otwierane, w oznaczonych naprzód punktach, i dla określonych obok tego przestrzeni, a od 1862 r. na zasadzie ułożonych w ministerstwie normalnych przepisów o wystawach, postanowiło urządzać je kolejno we wszystkich gubernjach Rosji europejskiej, co rok naznaczając wystawy w 10 gubernjach. Na zasadzie tych przepisów, w 1864 r. miały być urządzone kolejne wystawy w następujących 10-u miejscach: w obwodzie Besarabskim i gubernjach: Kostromskiej, Tambowskiej, Charkowskiej, Estlandzkiej, Ołoneckiej, Orenburgskiej, Mińskiej, Moskiewskiej i Pskowskiej. Na urządzenie kolejnych wystaw, corocznie zamieszczone jest w budżecie po 1,000 rs. na każdą wystawę, razem 10,000 rs. do wypłacenia ze skarbu państwa, i oprócz tego, z budżetu, pozostającego do rozporządzenia ministerstwa dóbr rządowych noworosyjskiego kapitału przemysłu rolniczego, wyasygnowywa się 1,0000 rs. rocznie na wystawę w kraju Noworosyjskim.

Obecnie, rada Cesarskiego moskiewskiego towarzystwa gospodarstwa wiejskiego, zawiadomiwszy ministerstwa dóbr rządowych, że towarzystwo to postanowiło urządzić w Moskwie w 1864 r. ogólną wystawę płodów gospodarstwa i przemysłu wiejskiego dla całej Rosji, stara się uzyskać:

1) Połączenie z tą wystawą wyznaczonej na tenże rok przez ministerswo dóbr rządowych, kolejnej dla gubernji Moskiewskiej wystawy płodów wiejskich;

2) Zniesienie wszystkich wyznaczonych na 1864 r. kolejnych wystaw płodów wiejskich; i

3) Udzielenie mu na urządzenie wspomnionej wystawy, zapomogi pieniężnej i w ogóle pomocy dla pomyślnego urzeczywistnienia tego interesu.

Zważywszy, że wszechrosyjskie wystawy płodów wiejskich, jak tego dowiodło doświadczenie, okazywały zawsze znaczniejszą korzyść od wystaw gubernialnych, przyciągając w większej liczbie producentów, nawet z najodleglejszych miejsc cesarstwa; że otworzenie wystawy w Moskwie jako w punkcie środkowym czynności przemysłowych, może przynieść daleko więcej korzyści niż w każdem innem miejscu; że wystawa ta przedstawiając wielkie zajęcie dla przemysłowców, znacznie powinnaby osłabić wystawy gubernjalne, odciągnąwszy od nich producentów wystawców, podobnież jak to było na poprzednich wystawach wszechrosyjskich; że w skutku tego w 1864 r. z wystaw gubernjalnych nie można spodziewać się korzyści, jaką przynosiły w innych latach, kiedy nie było ogólnych wystaw rosyjskich; i że tymczasem wydatki na ich urządzenie pozostałyby takie same jak poprzednio;—minister dóbr rządowych uznał przedstawienie moskiewskiego towarzystwa gospodarstwa wiejskiego za zasługujące na uwagę i dla tego proponował: 1) kolejną wystawą moskiewską płodów wiejskich połączyć z projektowaną przez wspomnione towarzystwo wystawą płodów gospodarstwa i przemysłu wiejskiego; 2) wszystkie pozostałe kolejne wystawy w 1864 r. znieść; i 3) okazać towarzystwu ze strony ministerstwa pomoc, tak pewnemi środkami administracyjnemi, dla pomyślniejszego urządzenia wystawy wszechrosyjskiej, jak i zapomogą rządową na urządzenie wystawy i na rozdanie na niej ze strony ministerstwa dóbr rządowych medali i nagród pieniężnych za najlepsze krajowe płody gospodarstwa i przemysłu wiejskiego, przy czem za źródło tych wydatków przyjąć sumę 10,000 rs. asygnowaną według budżetu wydatków rządowych na gubernialne wystawy płodów wiejskich i 1,000 rs. wyznaczane corocznie z budżetu noworosyjskiego kapitału przemysłu wiejskiego na wystawy w tym kraju.

Takie propozycje ministra dóbr rządowych na d. 19 czerwca 1863 r., Najwyżej zostały zatwierdzone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Dzienniki amerykańskie wspominają o nowych projektach przywrócenia pokoju, jakie przedstawił w gabinecie waszyngtońskim p. Seward, z uwagi na groźny charakter zagranicznych stosunków Stanów Zjednoczonych. Według niego należałoby zaproponować stanom Skonfederowanym przywrócenie Związku, z odwołaniem proklamacji emancypacyjnej i pozostawieniem niewolnictwa w dawnych jego granicach. P. Seward mniema, że wojna domowa zadała niewolnictwu śmiertelny cios, i dla tego uważa za daleko korzystniejsze, pozostawienie naturalnemu biegowi rzeczy zupełne zniweczenie niewolnictwa, niż zamienienie Stanów południowych w pustynie, przez odjęcie im wszystkich sił roboczych. Prezydent Lincoln znajduje się w bardzo przykrem położeniu, obawiając się w tym względzie silnego oporu ze strony republikanów. Czy na ten raz wiadomości te, tak jak to już miało miejsce poprzednio, zostaną zaprzeczone przez gabinet, nie wiadomo.

Urzędowe doniesienia z Meksyku potwierdzają wiadomość o ustanowieniu tam monarchicznego kształtu rządu i wybrania na tron cesarski arcyksięcia Maksymiliana, z pozostawieniem Cesarzowi Napoleonowi przedstawienia innego kandydata, w razie gdyby arcyksiążę odmówił życzeniu meksykanów.

Wbrew mniemaniom angielskich dzienników, uchwała junty ustanowionej przez marszałka Foreya, nie będzie potrzebowała zatwierdzenia za pomocą głosowania powszechnego, bo już d. 10 lipca ogłoszono w Meksyku cesarstwo, a 12 t. m. deputacja składająca się z pięciu członków wsiadła w Vera-Cruz na pokład francuzkiej fregaty *Montezuma,* udając się do Europy, dla zawiadomienia o uchwale junty arcyksięcia Maksymiljana, do którego Cesarz francuzów i jego małżonka przesłali już listy z powinszowaniem. Jeżeli arcyksiążę nie przyjmie tronu meksykańskiego, podobno Cesarz Napoleon zamierza postawić kandydaturę jednego z amerykańskich Bonapartych. W każdym razie, tak jak Anglja przyjęła na siebie obowiązek wynalezienia Króla dla Grecji, tak teraz podobny obowiązek spadł na Francję względem Meksyku i można wnosić, że kiedy usiłowania Anglji uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, to i starania Francji nie będą bezowocne. Jak się zdaje, załoga francuzka, która ma wynosić nie pięć a piętnaście tysięcy ludzi długo jeszcze zamierza pozostać w Meksyku, bo małżonka jen. Bazaine, dowódcy tej załogi wybiera się do tego kraju.

Sprawa sejmu monarchów niemieckich stanowiąca obecnie wyłączny przedmiot zajęcia dzienników wiedeńskich i niemieckich, zwraca na siebie uwagę prasy francuzkiej i angielskiej.

Dzienniki angielskie w ogóle bardzo pochlebnie oceniają ten krok Cesarza Austrjackiego. *La France* powiada, że jakkolwiek przedmiotem obrad na tym sejmie będąc jedynie wewnętrzne sprawy Niemiec, wszelako z powodu, że związek Niemiecki leży w samym środku Europy, sprawa ta nie może być obojętną dla mocarstw. Według dzienników wiedeńskich, wszyscy monarchowie niemieccy, z wyjątkiem królów Pruskiego, Duńskiego i Holenderskiego wezmą udział w tym sejmie. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że sejm potrwa do 20 b. m., że Cesarz Austrjacki przedstawi utrzymywany w tajemnicy projekt reformy, a monarchowie wyrażą swe zdanie o nim w ogólności. Dalsza wymiana myśli później nastąpi, mianowicie na drugim zjeździe monarchów, kiedy i ostateczne postanowienia zapadną. Zapewniają, że Cesarz chce, aby całe to dzieło wyłącznie przez samych monarchów było załatwione i dla tego żadnemu z nich na sejm, nie będzie towarzyszył żaden minister. Tymczasem z Frankfurtu donoszą, że monarchowie zjadą się tam już 15-go, ponieważ Cesarz Austrjacki, w dniu 18 t. m., będącym rocznicą jego urodzin, chce już po ukończeniu posiedzeń powrócić do swego państwa i utrzymują że Cesarzowi będzie towarzyszył to hr. Rechberg, to p. Schmerling. Projekt reformy, jak wiadomo, trzymany jest w tajemnicy, wszelako utrzymują, że spoczywa na podobnych podstawach jak patenta lutowe.

Z Rzymu donoszą, że kardynał Antonelli usilnie stara się z powodu braku funduszów o rozwiązanie wojska papiezkiego, bardzo kosztownego a nieużytecznego. Tym sposobem skoro by nie było wojska, tylko sami karabinierzy, i posada prominstra wojny byłaby niepotrzebną; projekt ten zatem wymierzony jest jednocześnie i przeciw M-rowi Merode; Pius IX podobno skłania się do tego projektu, ale jeszcze nic nie postanowił w tym względzie.

Nie pomyślne wiadomości z Madagaskaru wyraźnie były zmyślone, bo królowa Madagaskaru przesłała do Cesarza Napoleona list, zawiadamiający o jej wstąpieniu na tron i wyrażający zarazem życzenie utrzymania nadal przyjaznych stosunków z Francją.

(*Ind. b., W. Z., Sch. Z.*)

Anglja.

Londyn, 6 *Sierpnia.* Lord Palmerston, który wrócił onegdaj z Brocket Hall do Londynu, miał odtąd kilka konferencij z hr. Russell, który z tego powodu odłożył swój wyjazd do Szkocji, jakkolwiek donoszono, że opuścił już stolicę. Obaj ci mężowie stanu wyjadą z Londynu tak prędko, jak tylko będą mogli; pierwszy minister uda się do Walmer Castle, gdzie z porady swego lekarza zabawi parę dni dla wzmocnienia zdrowia na powietrzu morskiem. Znaczna liczba jego przyjaciół i znajomych zaproszoną już tam została.

Od dnia wczorajszego zapewniają, że książę Newcastle towarzyszyć będzie Królowej w podróży do Niemiec, w miejsce lorda Granville. Jest to atoli pogłoska, potrzebująca potwierdzenia. Mówią także, że Królowa zabawi u Króla Belgów nie jeden dzień, jak to poprzednio było jej zamiarem, lecz kilka dni.

Podług ostatnich wiadomości z Ameryki, skonfederowane Stany południowe wytężają wszystkie siły dla zachowania tego co posiadają i odzyskania tego co utraciły. Od dwóch lat Południe dawało stale zbyt wielkie dowody swej wytrwałości i energji, ażeby można było sądzić, iż ostatnie niepowodzenia na polu bitwy spowodowały upadek południowców na duchu. Z drugiej atoli strony nie podobna zaprzeczyć, że położenie Południa nie było nigdy, od samego początku walki, tak krytyczne jak obecnie. Przekonanie, że skonfederowani, w razie ostateczności, poprzestaną na wojnie partyzanckiej, jest może słuszne, lecz błędne jest twierdzenie, że Północ zechce taką wojnę prowadzić. Jak skoro Charleston zostanie zdobyte, a swoboda żeglugi na Mississippi będzie przywrócona, Północ poprzestanie zapewne na trzymaniu załogi w Charleston, Wicksburgu, porcie Hudson, Nowym Orleanie, Mobile i kilku punktach ufortyfikowanych w głębi stanów południowych. W takim razie położenie skonfederowanych będzie nie do wytrzymania, a wcześniej czy później przyjdzie do kompromisu. Lecz do tego ostatniego nie przyjdzie zapewne na podstawie usamowolnienia murzynów, ani też przed zdobyciem Charlestonu i wytępieniem armji jen. Lee. — Jakkolwiek poprzednie wiadomości o szybkiem posuwaniu się jen. Rosenkranza do Stanów południowych były nieco przesadzone, pomimo to prasa południowa zdradza wielkie obawy z powodu poruszeń tego wodza. Między innemi pisze o tem wychodzący w Montgomery *Advertiser*: „Cofnięcie się Bragga z Tullahomo ku rzece Tennessee, nie powinno zasmucać; jakkolwiek wynikną ztąd liczne dezercje, a okręgi północne Alabamy i Georgji stać będą dla wkroczeń nieprzyjacielskich otworem, lecz za to jen. Bragg, w swej pozycji na brzegu południowym Tennessee, może trzymać jeszcze przez pół roku nieprzyjaciela w szachu. Jeżeli zaś jen. Rosenkranz nie zamierza stoczyć stanowczej bitwy, w takim razie poszle zapewne swą jazdę dla niszczenia zbiorów i szerzenia wszędzie spustoszenia. Lecz ponieważ Vicksburg poddał się, a jen. Grant, z 80,000 wojska, może swobodnie działać, przeto Johnstone'owi trudno będzie stawiać z powodzeniem opór tej armji; przytem Johnstone zamierza cofnąć się do Big Bee, co postawi Granta w możności połączenia się z Rosenkranzem. W takim razie na terytorjum Alabamy stałoby 160,000 wojska nieprzyjacielskiego". Gazeta *Enquirer*, wychodząca w Richmond, wydawała z początku cofnięcie się Bragga za manewr strategiczny, wybornie obmyślany; lecz zdanie podobne pisma czerpiącego swe natchnienia z wyższych sfer, jest bezzasadne.

Times z dnia 3-go sierpnia pisze co następuje:

„Kiedy Cesarz Napoleon i Cesarz Aleksander razem objeżdżali pole pod Jeną w drugą rocznicę wielkiej bitwy, Napoleon skorzystał z tej sposobności, aby podać swemu towarzyszowi słówko poważnej rady. „Wierz mi" mówił on, „jakkolwiek szeroki może być jakikolwiek tron, wszelako zawsze będzie za szczupły dla dwóch chcących usiąść na nim obok siebie." Minęło pół wieku od czasu jak to zaszło, i widzimy teraz innego Cesarza Rosyjskiego Aleksandra, przypominającego sobie radę, i odmawiającego upoważnienia innemu Napoleonowi do zasiadania obok niego na własnym jego tronie. Widzimy wszakże tego innego Napoleona, Cesarza Francuzów starającego się wyprowadzić dla innego Aleksandra Cesarza Rosyjskiego moralną naukę z tegoż pola bitwy pod Jena. *Modus operandi* cokolwiek zmienił się od tego czasu. Uznano, że opinja publiczna powinna być zaciągnięta jako przednia straż wkraczających armij. Manifesta urzędowe poprzedzane bywają przez laufrów w kształcie bezimiennych broszur; i bieg działania politycznego zręcznie jest poddany pod krytykę dziennikarstwa i ludu, przedtem nim zostanie wyraźnie przyznany za politykę, której Cesarz ma się trzymać. Możność wojny, prawdopodobieństwo wojny, nieuniknione niebezpieczeństwo wojny, kolejno są nasuwane narodom, przedtem nim zostanie zrobiony krok stanowczy; a dyplomacja i przygotowania wojenne, powoli postępują z tyłu za temi doświadczeniami opinji europejskiej, gotowe w każdej chwili do powstrzymania się, jeżeli okazałoby się wyraźnie, że głos wielkiej całości jest przeciwny zbyt śmiałemu przedsięwzięciu. Podobne doświadczenie, sądzimy, w tej chwili odbywa się nad światem.

Pamflet, który świeżo ukazał się w Paryżu, pod tytułem *„Cesarstwo, Polska i Europa"* ma być półurzędowym manifestem. Wypuszczony został ażeby zbadać opinję publiczną. Wyprą go się, tak jak się wypierano wszelkich pamfletów, skoro cel ich został osiągnięty. Nie może być przyjęty jako przedstawienie obecnych faktów, ani jako wskazówka przyszłego działania; lecz jest to pytanie zadane Anglji i Niemcom, w celu poznania jakąby przyjęły postawę, w razie gdyby Napoleon III postanowił rozpocząć wojnę krzyżową przeciw Rosji, biorąc za hasło wojenne Katolicyzm, Cywilizację i Niepodległość Polski. Z tego względu wymaga pilnej uwagi i szczerej odpowiedzi. Może był ułożony w chwili, kiedy zdawało się mniej prawdopodobnem niż w obecnym momencie, że Rosja nie zgodzi się na żadne ustępstwa. Może winien jest swe istnienie w pewnej mierze słabej dyplomacji i gwałtownym pismom księcia Gorczakowa. Groźny ton względem Prus może został przyjęty w chwili kiedy sądzono, co obecnie zdaje się mniej uzasadnionem, że Prusy przyłączą się do Rosji, tak jak mieszkaniec klanu przyłącza się do swego naczelnika. A jednak zagrożenie wojną Rosji, i groźny ton względem Prus, pozostały w nim utrzymane. Do Rosji jest powiedziane, że Francja jest obrońcą Katolicyzmu. Pamflet ten zdaje się przywłaszczać Francji przywileje do mięszania się, jakby wynikały z samego prawa; a powołuje Anglję, aby razem z nią działała, ponieważ Anglja ma prawo do mięszania się, na zasadzie pewnych traktatów, których Napoleon nie przyznaje; jakby prawo prowadzenia wojny, było prawem które nigdy nie powinno pozostać bezczynnem, lecz zawsze miałoby być uważane jako przywilej. Francja walczy za ideę; Anglja zbyt skąpa aby miała walczyć za ideę, według tego przypuszczenia zawsze jest gotowa do wojny za wszelkie naruszenie traktatu. Autor nie zapomina powiedzieć Polakom, że nie z powodu ich zasług, lecz tylko z powodu wspaniałomyślności Francji otrzymają od niej pomoc; przypomina im z wielką słusznością, że dotąd nie oduczyli się anarchji, która pierwiastkowo ich zgubiła. Jednakże, Francja gotowa jest na poświęcenia, jeżeli Rosja nie zgodzi się aby z Paryża dyktowano jak ma postępować zwierzchnia władza. Oświadczone jest bez żadnych zastrzeżeń, że przez „poświęcenie" Cesarz rozumie „wojnę." W takim razie postawiona jest groźba, że po uczynieniu „ostatniego usiłowania" ze strony dyplomacji, Angielsko-Francuzka i Szwedzka floty zajmą Baltyk, Angielsko-Francuzko-Włoska flota ukaże się na morzu Czarnem, a aby się dostać do Rosji, uzyskane będzie dobrowolnie lub przemocą przejście przez Prusy. A kiedy miecz raz zostanie dobyty, „warunki będą mniej łagodne" niż obecnie i „Francja może mieć siłę oswobodzenia Litwy, tak jak oswobodziła Lombardję."

Taki jest program. Francja ma być obrońcą katolicyzmu i cywilizacji w każdym państwie; ma przywrócić rozebraną Polskę i „oswobodzić Litwę." A Anglja, Szwecja, Austrja i Włochy mają za nią postępować jak służące, Prusy zaś mają dozwolić wolnego przejścia jej wojskom. Bezwątpienia, droga z Paryża do Warszawy najkrótsza jest na Berlin. Droga ta nie jest nowa dla wojsk francuzkich. Pamflet przypomina ten fakt obydwom, i Królowi Pruskiemu i Cesarzowi Rosyjskiemu, i ze znaczeniem wspomina, że bitwa pod Jeną miała miejsce 14-go października. Prusacy zapewne nie zapomnieli tej daty. Rzezie, rabunki, wojskowe traccenia, jakie nastąpiły po bitwie pod Jena, znane są z tradycji każdej pruskiej rodzinie. Pamiętają także w całych Niemczech, jak szybko, po zupełnie podobnych porażkach pod Jena i Auerstadt, Oder i Ren zostały wcielone, i jak ta kampanja skończyła się ogłoszeniem przez francuzów wojskowego i cywilnego zajęcia całej przestrzeni pomiędzy Renem a Wisłą. Może Cesarz Aleksander pamięta także, że po tem zwycięztwie, nie było nic czegoby się nie ośmielił zrobić Napoleon pierwszy, wyjąwszy przedsięwzięcia niebezpiecznej kampanji zimowej w Polsce. Autor pamiętający datę bitwy pod Jena, powinien nie zapominać tego, równie stosownego, historycznego faktu. Jeżeli obecnie było na celu wzniecenie strasznych wspomnień w ludzie pruskim i zmuszenie go do postawy gwałtownej obrony, nic nie mogło być stosowniejszego dla osiągnięcia takiego rezultatu, jak wyrażenia się o Prusach tego półurzędowego manifestu.

Lecz mówią nam, iż było myślą Napoleona pierwszego, „aby wielka Polska została odbudowana" i poufnie jest dodane „że wojna dla odbudowania Polski, byłaby najstosowniejszą rzeczą dla ustalenia dynastji Napoleona." Jeżeli jest takie przekonanie Napoleona III-go, rozumie się, nastąpi ta wojna, ponieważ pamflet oświadcza, iż jest ona jego interesem. Lecz kiedy do tego doszło, należy nam zapytać się, czy jest to interesem kraju? Czy wszystkie te przeglądy flot, wszystkie ponowne planowania dróg do wkroczenia, wszystkie ponowne oglądy pól bitwy, zgadzają się z polityką i korzyściami Anglji? Nie możemy odkryć aby tak było. Pragniemy, aby okrucieństwa, tyranja, rabunki i anarchja znikły w Polsce, równie jak w Nowym Orleanie lub Wirginji, lub Czerkiesji, lub Ningpo, lub Dahomeyu. Co więcej, mamy szczególne życzenie, aby z Polakami dobrze się obchodzono, ponieważ starym jest dla nas zwyczajem pragnąć, aby zbrodnia podziału, została naprawioną i ponieważ już znaczne sumy pieniężne i znaczny zasób sympatji zostały wydane dla wędrownych i przekonywających, lecz zwykle nie pokojowo-przemysłowych patrjotów tego narodu. Mamy także, jak wspomina autor pamfletu, chociaż temu książę Gorczakow zaprzecza, prawo wynikające z traktatów do wyrzeczenia swego słówka w radach rosyjskich o tym przedmiocie. Że powinniśmy używać naszego wstawiennictwa do Cesarza Aleksandra, że powinniśmy być nalegającymi i powoływać się na prawo nasze być wysłuchanymi, wszystko to jest słuszne i właściwe. Lecz czyż jesteśmy koniecznie obowiązani zarzynać naszego bardzo użytecznego przyjaciela, dla tego, że nie chce słuchać naszej rady? Zdaje nam się, iż znamy cokolwiek uczucia naszych współrodaków, i bez żadnego wachania odpowiadamy na pytanie zadane w tym pamflecie, iż lud angielski nie chce być wciągnięty wcale w wojnę z Rosją, chyba w razie wyzwania, którego prawdopodobnie, Rosja nie będzie tak szaloną, aby uczyniła. Wszyscy koniecznie pragniemy, aby wszystko co tylko może zrobić dyplomacja dla Polaków, było zrobione. Każdy jednak minister, któregoby nawet tylko podejrzywano o zamiar wciągnięcia kraju w wojnę w celu podziału Rosji i Prus w interesie Francji, nie długo byłby ministrem. Jeżeli pamflet ma być francuzkiem pytaniem, niech to będzie naszą angielską odpowiedzią."

Francja.

Paryż, 7 *Sierpnia.* Jutro o godzinie 11-ej z rana, Cesarz wyjeżdża do stadnin w Pin; przedtem jednakże o godzinie 10-ej udzieli posłuchanie ministrowi wojny, marszałkowi Randon. W Pin na obiad do Cesarza są zaproszeni p. de Morny, jenerał Fleury i p. Mocquard. Cesarz pojutrze powróci do Paryża i bez żadnej wątpliwości nie pojedzie do Cherbourga. W dniu 18-m b. m. w tym porcie odbędzie się uroczystość morska, nie mająca wszakże najmniejszego związku z przeglądem fregat pancernych, na którą królewsko-angielskie stowarzyszenie yachtowe wyśle deputację.

Jutro rada stanu zbierze się na posiedzenie, w celu rozstrzygnięcia sprawy, dotyczącej listu wyborczego siedmiu biskupów. Sprawozdanie p. Suin, co do trzech punktów, uznaje przekroczenie atrybucij w tym liście pasterskim. Pp. Parieu i Cornudet zamierzają zbijać wnioski sprawozdania.

Tegoż samego dnia ma się zebrać rada marszałków, mająca na celu przedstawienie co do posunięcia w stopniach i nagród, mających się udzielić wojsku, z powodu uroczystości 15-go sierpnia. W dniu tej napoleońskiej uroczystości, ma się odbyć wielki przegląd wojsk. P. Billault wyjedzie do Bretanji dopiero po 15-m sierpnia.

Przybycie księcia Napoleona do Paryża, na dziś zapowiadane, podobno opóźni się o parę dni. Zdaje się, że książę Napoleon powróci tu dopiero w poniedziałek lub wtorek i natenczas dopiero odbędzie się posiedzenie rady tajnej, które nie mogło mieć miejsca wczoraj, tak jak zapowiadano, z powodu nieobecności znacznej liczby jej członków.

P. Duruy ma być bardzo świetnie przyjmowany w poniedziałek przy rozdawaniu nagród z ogólnego konkursu.

Zapewniają, że posiedzenia ciała prawodawczego będą otwarte w d. 8-m grudnia.

Prawie wszystkie dzienniki, po otrzymaniu wiadomości o wejściu wojsk francuzkich do stolicy Meksyku, utrzymywały, że wojskowe działania zostały ukończone i że teraz rozpoczną się działania dyplomatyczne. Chociaż właściwe działania wojenne obecnie się nie prowadzą, wszelako wszystkie rozporządzenia wydaje władza wojskowa i ona rządzi Meksykiem, dopóki nie będzie tam urządzona regularna władza narodowa, z którąby można zawiązać dyplomatyczne układy. Dla tego dotąd ministerstwo wojny nie ustąpiło jeszcze sprawy meksykańskiej ministerstwu spaw zagranicznych, a póki Juarez zajmuje część kraju, gdzie może uorganizować obronę, póty w kraju tym musi pozostać zarząd wojskowy.

Włochy.

Turyn, 5 *Sierpnia.* Znów zaczynają mówić o zmianach ministerjalnych. Chociaż obecnie nic nie usprawiedliwia takich pogłosek, wszelako nie jest nieprawdopodobieństwem, aby za kilka dni nie uzasadniły się. Niektóre zmiany w gabinecie mogą być spowodowane ruchem, jaki ma zajść w wyższych urzędach dyplomatycznych. Margrabia Pepoli, poseł przy dworze St. Petersburgskim, pragnie koniecznie opuścić te stanowisko z powodów wyłącznie osobistych, które nie mogą zadziwić nikogo, znającego tego męża stanu. Poruszywszy wszystkie sprężyny aby uzyskać to miejsce, obecnie używa wszelkich starań aby przyjęto jego prośbę o dymisję, co zdaje się nie będzie przedstawiało trudności. Ponieważ rząd włoski nie chce ani na chwilę pozostawić tej posady opróżnioną, natychmiast będzie mianowany jego następca. Niektóre dzienniki wspomniały, że miejsce p. Pepolego zajmie p. Visconti-Venosta, lecz zdaje się, że jest to zbyt śmiałe przypuszczenie. Nie ulega wąpliwości, że myślą o posadzie dyplomatycznej dla p. Visconti-Venosta, lecz o posadzie drugorzędnej, jak w Sztokholmie lub Lizbonie. Natenczas p. Minghetti obejmie wydział spraw zagranicznych, a p. Sella zajmie wydział

skarbu. Co zaś do posady posła w Petersburgu, najprawdopodobniej otrzyma ją hrabia Passolini, były minister spraw zagranicznych, a obecnie prefekt prowincji turyńskiej. Pan Passolini zna doskonale zamiary gabinetu, którego sam był członkiem, i z znakomitem imieniem łączy wielki majątek. W tej chwili hr. Passolini znajduje się w Paryżu z poufną misją od gabinetu. Misja ta dotyczy sprawy statku *Aunis*, która podobno zaczyna się wikłać bardziej, aniżeli się tego spodziewano.

Doniesienia korespondentów paryzkich zaczynają się sprawdzać; dwór rzymski w istocie przesłał gabinetowi paryzkiemu rodzaj memorjału, przypominający wszystkie fakta, towarzyszące wyjazdowi z Rzymu pięciu bandytów, a z szczególnym naciskiem okoliczność, że zabranie ich na statek pocztowy francuzki i przyłożenie wizy na paszportach było przedmiotem oddzielnych układów. Jednakże memorjał kardynała Antonellego zapomina o jednej ważnej okoliczności, to jest o zapewnieniu udzielonem legacji francuzkiej, ze pięć osób, o których była mowa, nie zostają pod żadnym innym zarzutem, prócz zarzutu o rozbójnictwo, a nigdy nie byli karani za innego rodzaju przestępstwa. Wiadomo jak to ostatnie twierdzenie było mało uzasadnione, szczególniej co się tyczy Cypriana La Gala, który za panowania Ferdynanda II-go był skazany na galery za kradzież i morderstwa. Nie ulega wątpliwości, że gdyby z tych lub owych powodów ekstradycja nie nastąpiła, co do żadnego z pięciu aresztowanych, wpływ Francji we Włoszech bardzoby był narażony, rozbójnictwo podniosłoby głowę na południu, powaga władzy by osłabła, a może i gabinet zmuszony byłby ustąpić, przyczem nikt nie chciałby zająć jego miejsca w takich warunkach.

Od czasu kiedy 24-ch szwoleżerów stało się ofiarą rozbójników w urządzonej zasadzce, dzienniki opozycyjne gwałtownie zaczęły powstawać przeciwko jenerałowi La Marmora dowódcy wojsk znajdujących się w prowincjach neapolitańskich. Utrzymują, iż brak odpowiednich środków bezpieczeństwa był jedynie przyczyną tej klęski, która w ciągu ostatnich kilku miesięcy, zdarza się już trzeci czy czwarty raz. Dzienniki ministerjalne bronią jenerała; lecz czy to z wyrachowania, czy z niezręczności, obrona ta jeszcze tylko pogorszyła stanowisko jenerała La Marmora w opinji publicznej. Gabinet nie może ustąpić w obec takiego wrzasku opozycji, lecz zdaje się, iż skoro wzburzenie ucichnie, to jest za kilka tygodni, jenerał Cialdini zajmie miejsce jenerała La Marmora, który znów po nim obejmie dowództwo czwartego korpusu.

Deputowani rozjechali się, a członkowie senatu zatwierdzają najpilniejsze prawa, lecz także nie długo się rozjadą. Ogłoszono sprawozdanie z prac izby w ciągu ostatnich posiedzeń, od dnia 25 maja to jest od dnia legalnego ich otwarcia. Gabinet przedstawił 106 projektów do praw, z tych przyjęto 90, odrzucono 2, reszta jeszcze nie została opracowaną. Deputowani korzystając z prawa inicjatwy przedstawili 5 projektów do prawa z tych przyjęto jeden. Izba odbyła 73 posiedzeń publicznych a 3 w komitecie tajnym; 14 interpelacij miało miejsce. Na 342 prośb przedstawionych, izba wydała postanowienie co do 105. Z tego się okazuje, że parlamentu nie można oskarżać o lenistwo. Trzeba pamiętać, że posiedzenia obecne zostały otwarte prawie jednocześnie z zamknięciem poprzednich, które trwały sześć miesięcy.

Minister handlu przedstawił senatowi projekt ostatecznych statutów banku narodowego na następujących podstawach: Obecny bank narodowy z kapitałem 40 milionów fr. zlewa się z bankiem toskańskim, którego kapitał wynosi 10 milionów. Dwadzieścia pięć milionów fr. w nowych akcjach ma być rozdane *al pari* obecny makcjonarjuszom obu banków; 20 milionów fr., pozostawione będzie na zapisy dla prowincji neapolitańskich a 5 milionów franków dla Rzymu i Wenecji. Zatem kapitał banku podniesiony zostanie do 100 milionów franków. Atrybucje banku, pozostają takie same, jak poprzednio, to jest w niczem nie różniące się od atrybucij banku francuzkiego. Tylko więcej swobody zostanie udzielone kantorom pomocniczym, które będą nosiły nazwę, każdy od miejsca w którym się znajduje.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 10 *Sierpnia*. *Kreuzzeitung* donosi, że następca tronu został wezwany przez króla pruskiego telegrafem do Gasteinu. Następca tronu wyjechał tamże w sobotę.— *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* sądzi, iż podróż następcy tronu ma ważne znacznie polityczne.

Berlin, 10 *Sierpnia*. Według *Berliner Allgemeine Zeitung*, pobyt następcy tronu pruskiego w Gasteinie będzie krótki. P. v. Bismarck jest wkrótce spodziewany z powrotem do Berlina.—Sądzą tu, że propozycje austrjacke będą miały na celu ograniczenie rady ściślejszej, przypuszczenie delegowanych z głosem doradczym i uregulowanie związku celnego przez zgromadzenie związkowe.— Król pruski przybędzie d. 16 b. m. do Baden.

Wiedeń, 10 *Sierpnia*. Ze strony księcia sasko-koburgskiego nadeszła wczoraj stanowcza odpowiedź, że przybędzie na kongres monarchów do Frankfurtu.

Brunszwik, 10 *Sierpnia*. Książę brunszwicki Wilhelm, przyjął zaproszenie na kongres monarchów niemieckich, i przybędzie osobiście do Frankfurtu.

Frankfurt nad Menem, 9 *Sierpnia*. Podają jako wiadomość pochodzącą z pewnych źródeł, że wielki książę badeński Fryderyk, przesłał oświadczenie do Wiednia, iż przybędzie na kongres monarchów w Frankfurcie.

Madryt, 8 *Sierpnia*. Wszystkie dzienniki madryckie naglą rząd, aby przyspieszył przesłanie wsparcia dla mieszkańców Manilli. — Dziennik urzędowy zamieszcza nominację p. Permanyera na ministra osad, oraz regulamin ustanowiający stanowisko i przepisy posuwania na wyższe stopnie urzędników w osadach. Dziennik *Les Novedades* żąda, aby przesyłki do Manilli, były wonle od opłaty przewozu.

Sztuttgard, 10 *Sierpnia*. Nadeszły tu wiadomości, że Cesarz w przejeździe do Frankfurtu odwiedzi Króla.

Salzburg, 10 *Sierpnia*. Następca tronu pruskiego, przenocowawszy tu, dziś rano wyjechał do Gasteinu.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był na pół pogodny i bardzo gorący,—do południa niebo na pół pogodne, po południu pogodne. Średnia temperatura dnia jest 19½,— największe ciepło po południu 24,—najmniejsze w nocy 15 stopni Réaumura. Barometr nieco opadał,— średnia jego wysokość dzienna jest 750,09 milimetrów. Wiatr panował słaby południowo-zachodni. Elektryczność 16 stopni.

— W dniu wczorajszym po południu na rzece Wiśle od strony Pragi, wprost Garbarzy, dostrzeżone zostały zwłoki chłopca utonionego, z nazwiska i pochodzenia niewiadomego lat około 12 mieć mogącego, obnażone i już korupcji uległe, — które na miejscu do zejścia sądowego, zabezpieczone zostały.

— Na folwarku Ludwikowo, w gm. Balwierzyszki, pow. Marjampolskim, w nocy z dnia 28 na 29 Czerwca r. b. z podpalenia przez niewyśledzonego sprawcę wynikł pożar, który zniszczył dwie stodoły i spichrz, ubezpieczone na rs. 2,570, oraz nowo pobudowane stajnie murowane, jeszcze nieubezpieczone, wartujące 1,500 rs.

— Dnia 30 Czerwca r. b. Franciszka Stankiewicz, lat 50 licząca, żona wyrobnika ze wsi Podprodobole, gm. Ludwinów, pow. Kalwaryjskiego, i dnia 3 Lipca t. r. Katarzyna Wachowska lat 21 i Antoni Wolski lat 15 liczący, we wsi Chrzanowice, gm. Borysławice, pow. Kaliskim, rażeni piorunem, na miejscu życie zakończyli.

— Podczas burzy dnia 1 Lipca r. b. we wsi Zakrze, gm. Niemojki, pow. Bialskim, grad znacznej wielkości padający blisko kwadrans, zupełnie zniszczył zasiewy ozime i znacznie uszkodził jare, strata ztąd powstała podana jest przeszło na 2,550 rs.

— *Wiadomości handlowe z Odessy z d.* 20 *Lipca*. Żniwa we Francji i w Anglji idą jak można najpomyślniej; w skutku tego, ceny zagraniczne na zboże tak mało odpowiadają cenom tutejszym, że w porcie Odeskim stoi teraz przeszło 40 statków żaglowych i parowych, które naprożno oczekują na ładujących, nawet po najniższych cenach frachtowych. Właściciele składów odeskich oczekują końca żniw zagranicznych. Ameryka, po dawnemu pokryje niedobór Anglji w zbożu i w roku bieżącym; w razie zaś niewielkiego podrożenia cen, to takowe może tylko wywrzeć wpływ na frachty. Ceny cienkiej wełny nieco się podniosły za granicą, w skutku czego i w Odessie zwiększyło się jej zapotrzebowanie. Na jarmarku Petropawłowskim w Jekaterynosławiu, cały znajdujący się tam towar tego rodzaju został zakupiony do Odessy, Wrrszawy i Galicji, po cenach przeszłorocznych (od 12 do 17 rs. za pud). Przy polepszeniu się kursu w Odessie wskazuje to podrożenie od 1 do 1½ rs. Mówią, że w Chersonie kupiono 700 wańtuchów cienkiej mytej wełny dla Francji, po 22—24 rs. — Sprzedaż zboża dochodziła w tygodniu upłynionym do 32,000 czetwerti, a mianowicie: pszenicy ozimej 15,000 czetw.; z których 6,500 czetw. wyższego gatunku, wagi od 10 pud. do 10 pud. 5 funt., po 8 rs. 12½ kop.—8 rs. 40 kop. za pud; 7,300 czetw. średniego gatunku wagi od 9 pud. 27 funt. do 9 pud. 39 funt. (w części z żytem) po 7 rs. 25 kop.—7 rs. 88½ kop.; i 1,200 czetw. najniższego gatunku, wagi 9 pud 16 funt. po 6 rs. 90 k.;— *sandomierki* 500 czet. wagi 9 pud. 27 funt. po 8 rs. 20 kop.—*girki* 3,500 czet., średniego gatunku wagi 9 pud. 22 funt,, po 7 rs. 37½ k.; —*kukurydzy* 9,600 czetw. po 4 r. 55 k.— 4 rs. 65 k.;—*siemienia lnianego* 2,600 czetw. czystego przesiewanego, po 4 rs. 55 kop.;—*grochu* 1,000 czetw., po 6 rs. 87½ k. za czetwert.

— *Monitor* podaje następujący list z d. 6 czerwca ze szczegółami o trzęsieniu ziemi w Manilli: W dniu 3 b. m. o godzinie 7-ej i minut 25 wieczorem, trzęsienie ziemi gwałtowniejsze od wszelkich zapamiętanych w kraju, w ciągu pół minuty zniszczyło dwie trzecie części miasta. Katedra i prawie wszystkie inne kościoły, pałac rządu, ratusz, komora, szpital wojskowy, koszary, prawie wszystkie gmachy władz rządowych i fabryki cygar, leżą w gruzach lub grożą upadkiem. Domy prywatne jeszcze stojące, prawie wszystkie mniej lub więcej są uszkodzone, i znaczna ich część będzie musiała być zwalona. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze wiadoma, lecz według pierwszych obliczeń wynosi od 1,500 do 2,000 ludzi. Cała kapituła metropolitalna zebrana w chórze katedry przy uroczystem nabożeństwie w wigilję Bożego Ciała, oraz wszyscy śpiewacy i muzykanci zginęli pod gruzami kościoła. Dotąd zdołano wydobyć z pod gruzów dopiero dziewiętnaście ciał. Ośmdziesiąt osób zabitych zostało gruzami dachu budynku zwanego *la Divisoric;* w szpitalu wojskowym, w koszarach Fortin i Carenero mnóstwo poległo ofiar; w dzielnicy jazdy zginęło dziesięciu ludzi i czterdzieści koni. Rodzina jenerał kapitana wysp Filipińskich ocalała od śmierci, tylko dziwnym opatrznościowym wypadkiem. Straty materjalne są nieobliczone. Wielu właścicieli i przemysłowców przepadło bez ratunku, i niema rodziny, nawet w domach które mało ucierpiały, coby nie straciła w części albo w całości swych mebli. Ze wszystkich gmachów rządowych, tylko troje koszar i park inżynierji jeszcze zdadzą się do jakiego użytku. Rząd wysp Filipińskich w obecnym stanie jego zasobów skarbowych, nie wiele potrafi pomódz takiej strasznej klęsce. Francuzi mieszkający w Manilli nie uszli ogólnego losu. Wiele jest ranionych i zabitych, a wszyscy prawie ponieśli ogromne straty. Dom konsulatu zbudowany z drzewa i pokryty słomą, pozostał jak i wszystkie tegoż rodzaju nienaruszony, mały tylko pawilon z cegły, pokryty dachówką zawalił się.

— *Giornale di Roma* donosi o zaszłym 11-go czerwca r. b., w wieku lat 67, zgonie biskupa Rio Janeiro, monsignora Emmanuele del Monte Rodrigues de Aranjo.

— „Towarzystwo międzynarodowe do popierania nauk społecznych" odbędzie drugie swe zgromadzenie w Gandawie; posiedzenia jego trwać będą od 14-go do 19-go września r. b., a na nich mają być roztrząsane bardzo ważne kwestje społeczne.

— W Peszcie zmarł 31-go lipca, w 77-m roku życia, jeden z najstarszych tamecznych obywateli, Szczepan Szilagyi, szmuklerz. Całe prawie swe mienie, bardzo znaczne, zmarły zapisał na rzecz węgierskich zakładów dobroczynnych, a dość znaczną sumę przeznaczył na premja za dzieła z dziedziny historji Węgier, pisane na zadania konkursowe węgierskiej akademji nauk.

— Komitet mający na celu założenie w Gracu akademji handlu i przemysłu, przyjął na swem ostatniem posiedzeniu, po dwugokrotnem odczytaniu, plan rozkładu nauk i ustawę tego zakładu i postanowił przesłać takowe ministerstwu do zatwierdzenia. Na akademję tę zebrano dotąd na drodze dobrowolnych składek 40,000 złr.

— Bawełny surowej przywieziono do Anglji w pierwszem półroczu r. b. o blizko pół miljona centnarów więcej niż w tymże przeciągu czasu 1862 r., lecz o blizko 4¾ miliony centnarów mniej niż w odpowiednim okresie 1861 r. Od początku stycznia do końca czerwca r. b. przywieziono ogółem do Anglji bawełny surowej 2,134,775 centnarów. Stosunek, w jakim rozmaite kraje, produkujące te roślinę, przyczyniły się do powyższej ilości, jest następujący: Indje angielskie 1,205,798 cent., Egipt 445,311, Brazylja 120,452, Stany Zjednoczone 6,876 cent., a inne kraje razem 356,338 centn. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1861 r., same Stany Zjednoczone dostarczyły Anglji 5,874,435 centn. surowej bawełny.

— *Rozmnażanie istot żyjących*. Przeszkody stawiane nieskończonemu rozmnażaniu istot żyjących (roślin i zwierząt) są jedne *naturalne* a drugie *sztuczne*. Przeszkody naturalne ograniczają się prawie wszystkie na niszczeniu ziarn, poczwarek, owadów i t. p.; przez zwierzęta i przez człowieka; jest to żywienie się naturalne istot pewnego rodzaju danego, kosztem innych istot rodzaju zwykle niższego. Co się tyczy przeszkód sztucznych, to te zależą od kaprysu człowieka. Ileż to bowiem spożywa się zarodków stanowiących pożywienie nietylko anormalne, a często nie zdrowe, z wielką szkodą dla rozmnażania gatunków pożytecznych? Tak to naprzykład w niektórych krajach Europy, zjadają pod nazwą *kawioru* mnóstwo ikry czyli jajek rybich. Potrawa ta jest po prostu przydatkiem, służącym jedynie do łechtania języka i zaostrzania apetytu żołądków przytępionych. Dla tego to podzielamy chętnie skargi p. Lamiral, wynurzone w ostatnim zeszycie czasopisma *Bulletin de la Societe d'acclimatation*. „Czyż to nie jest godne pożałowania, pisze ten światły zwolennik piscicultury, patrzeć jak pochłaniają miliardy jajek rybich, które będąc stosownie zapłodnione, wydałyby, w ciągu dwóch lat, miliardy kilogramów mięsa rybiego? Czyż pożywienie publiczne nie jest największem zadaniem ekonomji społecznej?.... Czas i praca zużyte przez rybaków na schwytanie każdej samicy rybiej, na rozpłatanie jej, wyczyszczanie, nasolenie, sprasowanie, zapakowanie i sprzedaż kawioru, mogłyby być daleko korzystniej zużytkowane na wyciskanie ikry z jajecznika w szafliki, których wodę zapładnialiby następnie mleczem ryb samców. — Ikra ta następnie byłaby rozlewana na żwir albo rośliny w wybranej stosownej miejscowości, zamkniętej i urządzonej umyślnie dla narybku, a zostającej pod kontrolą urzędową; gdyż dla zachęcenia tych początków piscicultury morskiej, należałoby wyznaczyć nagrody za kilogram ikry rybiej zapłodnionej sztucznie przez samych rybaków."—Zdaje nam się jednak, iż to życzenie p. Lamiral nie prędko się spełni, gdyż tu, tak jak wszędzie, ludzie przenoszą zawsze przyjemność nad pożytek.

— *Nowy uniwersytet*. W Belgradzie, w Serbji, ma być założony nowy uniwersytet. Bogaty obywatel Miszka Anastazykowicz ofiarował w tym celu wielki swój pałac, położony przy głównym placu miasta, pod warunkiem, aby tam pomieszczono uniwersytet.— Rząd daje 50,000 cekinów na koszta organizacji tego zakładu.

— Książę Aleksander Torlonia sprowadził z Vulci do Rzymu, pewną ilość obrazów etruskich, które według zdania sławnego Garracego należą do rzędu najznakomitszych dotąd odkrytych. Malowane są w rodzaju światłocienia; są nadzwyczaj różnorodne i poprawne i rysunek ich jest niesłychanie pewny. W ogóle jest przedstawionych trzydzieści postaci, wielkości naturalnej; przedmiot do nich użyty jest w części z historji greckiej, w części z historji samego Vulci. Tak na jednym z obrazów jest przedstawiony Amphiaraos, jako władca cieni; wsparłszy prawą nogę na odłamie skały, przypatruje się Sisifowi, wysilającemu się na wtoczenie skały na szczyt góry. Inne sceny wzięte są z Iliady i Tebaidy. Książę Torlonia umieścił te obrazy w swem pomieszkaniu na Transtavere, wraz z innemi pomnikami starożytności, do czego wkrótce ma być otwarty dostęp publiczności.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Zeszyt *sierpniowy Biblioteki Warszawskiej*, należy do rzędu najbogaciej zapełnionych doborowemi artykułami. Już to zawsze pierwsze miejsce między niemi trzyma piękne studjum, czyli opowiadanie historyczne p. Karola Szajnochy pod napisem *Polska w r.* 1646 *a Polska w r.* 1648, z którego mieści się ostatni rozdział pierwszej z tych epok, przedstawiający posiedzenia sejmu. W pełnych życia i talentu barwach, uczony historyk przedstawia te poswarki na sejmie, które były następstwem poprzednio przez królewiątka przeprowadzonej agitacji przeciw Władysławowi IV, dalej zrzeczenie się przez tego Króla resztek i tak już uszczuplonej władzy na korzyść szlachty, a raczej paniątek jakie nią kierowały. Pierwsza część studjum kończąca się tym rozdziałem przedstawia w całej pełni rok 1646, mający służyć za porównanie do następnej części opisującej rok 1648. Nader zajmującym jest także artykuł ks. Adama Szelewskiego, w rubryce *Rozmaitości*, podający treściwy życiorys ks. Jakóba Ciastowskiego ostatniego rektora konwiktu piarskiego na Żoliborzu. Ksiądz Ciastowski, urodzony w 1791 r. w województwie poznańskiem, do samej śmierci to jest do roku 1837, nieustannie pracował, z początku nad własnem kształceniem a potem nad kształceniem innych, wykładając to w Warszawie język niemiecki i francuzki, to w Wieluniu też przedmioty a potem historją powszechną i jeometrję, to w Warszawie historję powszechną i polską, literaturę polską i starożytną grecką i łacińską, przy czem sprawował obowiązki prefekta i sam kształcił się w teologji dogmatycznej i moralnej, to znów na Żoliborzu gdzie sprawował obowiązki prefekta i profesora. Następnie był obrany rektorem szkoły wojewódzkiej radomskiej, lecz po upływie pół roku powołano go znów do konwiktu na prefekta, gdzie wkrótce został obrany rektorem kolegjum Konarskiego i na tym stopniu pozostał do czasu przeniesienia go na ulicę Zakroczymską, gdzie i nastąpiło jego rozwiązanie jednocześnie z rozwiązaniem wszystkich szkół zostających w rękach duchowieństwa katolickiego. Pozostał wszakże rektorem kolegjum Warszawskiego, a potem jednocześnie z tą godnością sprawował powierzone sobie przez wybór obowiązki prowincjała. Za jego to staraniem, kościół dawny jezuicki, zupełnie opuszczony, przyprowadzony został do tego stanu, iż zaczęły się odbywać w niem nabożeństwa. Życie jego, któregośmy tu przytoczyli krótki szkic, ciągle i wyłącznie poświęcone było pracy i słusznie należało mu się to wspomnienie od jednego z jego uczniów i kolegów.

Redakcja bardzo dobry zrobiła wybór podając w przekładzie polskim, bardzo będącą na czasie, pracę sławnego ekonomisty francuzkiego, członka Instytutu p. Michała Chevallier, pod tytułem: *Starożytny i nowożytny Meksyk*. W ustępie podanym obecnie, przedstawiony jest stan starożytnego Meksyku, ze względu na sztuki i umiejętności, pojęcia religijne, oraz organizację polityczną i towarzyską. W zeszycie tym znalazły przytułek i wdzięczne poezje p. Kazimierza L. (*Siewca* i *Zawód*) oraz silny wiersz p. S. G. pod tytułem *Cynegir*, wspomnienie z czasów starożytnej Grecji. *Kronika literacka* zawiera wiadomości o siedmiu dziełach, co znaczy, pewne bogactwo, w tym najsłabiej opracowanym dziale *Biblioteki*; niektóre wspomnienia wszakże ograniczają się przytoczeniem ustępów z dzieł; a jednak *Biblioteka Warszawska*, miała by możność dać schronienie poważnej krytyce, której brak tak silnie daje się uczuwać. Inne rubryki nic zawierają w sobie nic, coby przechodziło zwykły ich zakres.

— Od czerwca r. b. wychodzi w Ameryce północnej nowe czaspismo czeskie, pod tytułem *Zwony*. Jest to pismo miesięczne, obejmujące artykuły naukowe i utwory belletrystyczne. Otrzymano już w Europie dwa pierwsze jego numera, za czerwiec i lipiec, świadczące o sumienności redakcji. Czaspismo to wychodzi w drukarni czeskiej w Racine, nakładem pp. Wojc. Maszka i Fr. Korzyzka, a pod redakcją p. Karola Jonasza.

— Nakładem księgarni J. L. Kobra w Pradze wyszły następujące nowe książki czeskie: *Przirodopisny atlas żiwoczisztwa*, z tekstem przez p. Jana Krejczi, zeszyt 5-ty;—J. P. Jöndla, *Pouczeni o stawitelstwi pozemnim*, wydanie drugie, przerobione i pomnożone przez pp. J. Niklasa i Fr. Szandę, zeszyt 4-ty, z 18 drzeworytami i dwiema tablicami chromolitografowanemi; —*Prakticke zapiski pro rzemeslnika a hospodarze, wóbec żiwostnika*, przez p. Ferd. Kuberta, działu II-go zeszyt 2-gi.

— Zbiory muzeum węgierskiego, jak się okazuje z wykazu ogłoszonego przez jego dyrekcję, zostały znacznie w ciągu drugiego kwartału r. b. pomnożone, głównie przedmiotami pochodzącemi z darów. Dyrekcja policji Pesztu-Budy ofiarowała na rzecz biblioteki muzeum, 362 tomy rozmaitych dzieł. Z właścicieli drukarni, jakkolwiek liczba ich wynosi w Peszcie przeszło dwanaście, trzech tylko przysłało swe nakłady, a z tych jeden, mianowicie p. Hackenast, 50 tomów naraz. Zbiory starożytnicze zbogacone zostały dwiema wazami kanopijskiemi, które niegdyś internuncjusz austrjacki w Konstantynopolu, baron A. Prokesch-Osten, otrzymał w darze od wice-króla egipskiego, Mehemeta-Alego, a obecnie ofiarował na rzecz muzeum. Pod względem liczby numerów, najważniejszą ofiarę, temu zbiorowi nadesłaną, stanowią tym razem monety, w ilości 191 srebrnych i 208 miedzianych i ołowianych, pochodzących z połączenia małego zbioru kanonika nitrańskiego księdza Jana Dualszki, z monetami pozostałemi po zgonie opata i proboszcza trenczyńskiego, księdza Ludwika Sztarek'a. Galerja obrazów otrzymała od peszteńskiego towarzystwa sztuk pięknych obraz pędzla Maurycego Than'a, przedstawiający „Pobór do wojska w Węgrzech"; obraz ten litografowany otrzymali wszyscy akcjonarjusze tego towarzystwa. Gabinet historji naturalnej został także znacznie zbogacony, a oddział mineraliów otrzymał między innemi w darze, od pewnego węgra mieszkającego w Ottakring pod Wiedniem, sześć małych brylantów rozmaitych kolorów.

— Wydane niedawno w Lipsku dzieło Aug. Bodena, pod tytułem: *Ueber die Echtheit und den Werth der zu Lessings Andenken durch Hrn. Prof. Dr. W. Wattenbach herausgegebenen Briefe von und an Elise Reimarus; ein kritischer Beitrag zur Kenntniss Lessings, seines Lebens und Wirkens*, — zasługuje na uwagę wszystkich miłośników klasycznego okresu literatury niemieckiej w ogólności, oraz czcicieli Lessinga w szczególności. Tak samo jak w swem dziele pod napisem: *Lessing und Goeze*, autor dowodzi, że pomiędzy Lessingiem a Goezem nie istniały żadne stosunki przyjacielskie, tak i tu Aug. Boden utrzymuje, że Lessing nie zostawał bynajmniej w przyjaźni z dziećmi fragmentysty z Wolfenbüttel (Herm. Sam. Reimerusa), jak to mieć chce Dr. W. Wattenbach.

— Prof. Maurycy Willkomm, którego prace z dziedziny jeografji roślin i botaniki systematycznej, dotyczyły dotąd głównie półwyspu pirenejskiego, wystąpił obecnie jako gorliwy i pilny badacz flory niemieckiej. Niedadawno uczony ten wydał w Lipsku, w dwóch częściach z ilustracjami, dzieło pod tytułem: *Führer ins Reich der deutschen Pflanzen*, z 7-u tablicami litografowanemi i 600 drzeworytami wykonanemi podług rysunków samegoż autora. Pierwsza część tej pracy wyszła jeszcze w roku zeszłym i zyskała zaszczytną ze strony czasopismów naukowych niemieckich wzmiankę. Znajdujemy w tem dziele wierne pod względem tak tekstu jak i rysunków przedstawienie flory niemieckiej, w której autor nie przepuścił żadnej ze znanych dotąd w Niemczech roślin (z wyłączeniem Szwajcarji niemieckiej i wybrzeży austrjackich, lecz z włączeniem Alzacji). Zasługują na uwagę tablice służące do oznaczenia familij i rodzajów roślin. Autor opisuje 818 familij i 3,406 rodzajów; w liczbie pierwszych znajduje się 76 familij roślin obcych, lecz w Niemczech uprawianych, oraz 364 rodzajów, w Niemczech zaaklimatyzowanych.

— Wiktor Scheffel, autor wesołego utworu pod tytułem *Trompeter von Säckingen*, wydał obecnie niewielką książkę, przypominającą czasy romantyczne minnezengerów niemieckich. Książka ta nosi tytuł *Frau Aventiure;* są to poezje napisane w duchu pieśni Wolframa von Eschenbach, Witerolfa, Reinara i Henryka von Ofterdingen; poezje te naśladują bardzo zręcznie pieśni minnezengerów.

Również pani Rosa Warrens prowadzi nas w dawno ubiegłe czasy: poetka ta wydała przerobienie dwóch pieśni Eddy, pod tytułem: *Vom Helgi, dem Hundingstödter*.

RYS HISTORYCZNY

działań

Dyrekcji Edukacji Narodowej, następnie Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego

przez dziesięcioletni przeciąg czasu od początku r. 1818 do końca r. 1821.

(Ciąg dalszy,, patrz N. 181).

Ponieważ edukacyjny dochód etatowy składa się z właściwych funduszów i z dopłaty ze skarbu, obrachowane zatem zaległe wpływy podobnie się dzielą. Trudności czasowe nie dozwoliły posiadaczom dóbr i kapitałów edukacyjnych, uiścić się w należących czynszach i procentach. Sciągnienie należytości razem, obok rat bieżących, wzgląd na poniesione straty nie dopuszczał. Obliczone tego rodzaju długi wynosiły w roku 1816 złp. 695,543, licząc w to sumę złp. 96,560, uznaną za niemogącą wpłynąć, tudzież sumę złp. 218,309, która na majętnościach będących pod konkursem zalega. Pozostające rzeczywiście do opłacenia należytości, po większej części rozłożone zostały na raty, które obok rat bieżących miały sie opłacić, i istotnie były opłacane

Należytość zaległa z funduszów dopłacanych ze skarbu, obliczona do dnia 1 czerwca 1815 r. wynosiła złp. 723,453,— rozrządzenie nią należeć będzie do wyższej decyzji.

Już wyżej namieniono, w jakie zbiory naukowe opatrzony jest uniwersytet warszawski i jakie gmachy na użytek edukacji przeznaczone zostały. Nabycie ich wymagało znacznych nakładów, na które fundusz tylko w uzbieranych oszczędnością remanentach mógł się wynaleść. Z tego to źródła nie wspominając pomniejszych wydatków, opłacono koszta na budowle mieszkalne i obserwatorjum w ogrodzie botanicznym, jakoteż na urządzenie samego ogrodu, na wyporządzenie pałacu Kazimirowskiego przeznaczonego dla biblioteki publicznej, toż na budowę gmachów na placu tegoż pałacu, mianowicie dwóch mieszkalnych dwupiętrowych przeszło po sto łokci mających oficyn, przeznaczonych na mieszkania dla profesorów, a w części tymczasowo na potrzeby komisji użytych; podobnych dwóch gmachów, jednego zawierającego sale naukowe uniwersytetu, drugiego dla wydziału sztuk pięknych. Na wyporządzenie gmachu mieszczącego wydział lekarski i połączone z nim instytuta kliniki i akuszerji w Warszawie, gmachów poniszczonych a przeznaczonych na umieszczenie urządzających się szkół, w Włocławku, Kielcach, Pinczowie, Sandomierzu, Kaliszu, i t. d., słowem, do roku 1821 z oszczędzeń w latach poprzednio zebranych nad etat wypłacono:

Na bibliotekę publiczną . .	złp.	37,961.
Na zbiory rycin, figur gipsowych i marmurowych	złp.	105,549.
Na narzędzia matematyczne, astronomiczne, fizyczne i chirurgiczne	złp.	80,000.
Na zbiory historji naturalnej .	złp.	128,926.
Na budowlę obserwatorjum i mieszkanie w ogrodzie botanicznym, toż urządzenie tegoż ogrodu	złp.	300,494.
Na budowle i reperacje, tak na placu kazimierowskim, jakoteż po kraju	złp.	822,011.

Do tych znacznych wydatków nie wchodzi wiele drobniejszych, na które acz nieodzownie potrzebne nie wystarczał fundusz etatowy. Gdy zaś z początkiem roku 1821 z zaszłych ogólnych urządzeń kas krajowych, wyniknęło zniesienie osobnych kas edukacyjnych i połączenie ich z kasami skarbowemi, komisja rządowa stosownie do takowego rozporządzenia, złożyła jeszcze w depozycie remanent oszczędzony w sumie złp, 396,272, który na potrzeby edukacji ma być użyty, a nadto po potrąceniu funduszu na wypłaty przypadające z kas edukacyjnych, przekazano do ściągnienia zaległości z funduszów właściwych złp. 425,001.— Ważne pozostawało komisji rządowej działanie we względzie rozpoznania bezpieczeństwa funduszów edukacyjnych i zasłonienia ich na przyszłość od wszelkiego uszczerbku. Mądre przepisy ustaw sejmowych z lat 1775, 1776, a nawet i z r. 1793 zapewniły wprawdzie trwałość tej jedynej własności edukacyjnej.

Lecz w częściach kraju pod zeszłemi rządami niegdy zostających, wydane szczegóło-

we rozporządzenia przeciwne naturze dóbr pojezuickich, naraziłyby je były na niewątpliwą szkodę, gdyby nie dekret króla saskiego, panującego księstwu Warszawskiemu, z dnia 14 grudnia 1812 roku, uznający, iż wspomnione przepisy sejmowe żadnym rządowym aktem nie uchylone, względem rzeczonych dóbr, służyć mają za prawidło postępowania.

Już niektóre z tych dóbr wciągnione za rządu pruskiego do hypotek, przybrały postać prywatnej własności, niektóre nawet obciążone zostały długami, inne wbrew przepisom, bez zezwolenia właściwej władzy rządowej, przeszły w posiadanie różnych osób, niektóre zostawały bez ewikcji prawem przepisanej. Aby te uchybienia sprostować, zażądano od wszystkich posiadaczów dóbr pojezuickich udowodnienia prawa posiadania, — od tych zaś, ktorzy nie mieli dostatecznych tytułów, albo dopuścili się przestąpienia przepisów wymagano, ażeby się postarali o dopełnienie potrzebnych formalności. Korzystając z odbywającego się w całym kraju hypotekowania wszelkich własności nieruchomych, na mocy ustawy sejmowej z roku 1818, komisja dóbr edukacyjnych, jako własności publicznej do hypotek wciągać nie dozwoliła, to rozstrzygnienie na stronę funduszów sporu jurisdykcyjnego zatwierdzone zostało. Podobnież przedsięwzięto śledzenie bezpieczeństwa kapitałów edukacyjnych i wydano stosowne rozporządzenia, iżby przy zaprowadzeniu hypotek, sumy i prawa służące rzeczonemu funduszowi na własnościach przywatnych zapisane, miały sobie dostateczne zabezpieczenie. Czynność ta obszerna, z wielą połączona trudnościami, bliska jest ukończenia i świadczyć będzie w przyszłości z jaką usilnością strzegła komisja rządowa poruczonych sobie funduszów, poświęconych wychowaniu publicznemu.

Z powodu odbywających się ogólnych obrachunków pretensij kraju królestwa Polskiego do rządów austrjackiego, pruskiego i francuzkiego, wyniknęła potrzeba obliczenia pretensij do jakich fundusz edukacyjny mógł mieć prawo; podane w tej mierze likwidacje spodziewać się każą pomnożenia tegoż funduszu. Niektóre sumy edukacyjne zabezpieczone są na dobrach przeciętych granicą, przy ostatniem rozgraniczeniu od strony Państwa Rosyjskiego oznaczoną. Najjaśniejszy Pan raczył wyrokiem z dnia 11 kwietnia 1817 r. postanowić, aby takowe sumy proporcjonalnie rozdzielone były pomiędzy oba kraje, a podział wedle przepisów uskuteczniony oczekuje zatwierdzenia. Nareszcie do ogólnych działań administracyjnych należy obszerna czynność wciągnienia wszelkich zabudowań instytutowych do urządzonego na nowo Towarzystwa ogniowego, z wyłączeniem tych, które z przepisów do niego należeć nie powinny. Co wykonane, zabezpiecza instytutom własność na przypadek pożaru.

Przepisy tyczące się Druków.

Statut organiczny nakazując atrybucje, poruczył Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego czuwanie nad prasą i jej zakresem. W dopełnieniu tak ważnego obowiązku, zajęła się komisja przed wszystkiem ułożeniem stosownego projektu do prawa zastrzeżonego ustawą konstytucyjną.

Lecz ten wielkiej wagi przedmiot, tyle zajmujący rządy innych narodów, dłuższej wymagający rozwagi i doświadczenia, dalszemu musiał być zostawiony czasowi, a nimby stałe przepisy wskazały prawidła postępowania, oddane było uznaniu komisji obranie środków, któreby nie tamując wychodzenia na widok publiczny pism użytecznych, nie dopuszczały szkodliwych nadużyciów. W braku pewnych i stałych przepisów z czasów dawniejszych i gdy urządzenia w tej mierze za byłego księstwa Warszawskiego nie mogły być w zupełności zastosowane, wydane zostało ogólne urządzenie nie tamujące ani sprowadzania z zagranicy dzieł użytecznych, ani wydawania w kraju podobnych, ale razem ostrzegające wykraczających o czekającej ich odpowiedzialności. Chlubna jest wspomnieć, że w ciągu kilkoletniego doświadczenia żadne z wydanych dzieł ważniejszych nie zawierało wykroczenia pociągającego za sobą odpowiedzialność. Wszakże z powodu niektórych *pomniejszych pism ulotnych*, rząd uznał potrzebę wydać w środku roku 1819 rozporządzenia, rozciągające cenzurę do wszelkich pism i dzieł, pókiby najwyższe postanowienie ostatecznie nie wyrzekło względem stałego prawa tyczącego się powściągnienia w tej mierze nadużyciów. Gdy zaś pisma perjodyczne oprócz wiadomości naukowych, zawierać zwykły wiadomości polityczne, cenzurę zatem ich oddano właściwej władzy policyjnej.

Więcej nierównie zatrudniały właściwy wydział w komisji rządowej książki żydowskie. Dostrzegła bowiem, iż w wielkim ich napływie z zagranicy, mnóstwo znajduje się zawierających nauki szkodliwe moralności, i wbrew przeciwne zasadom towarzystwa. Takich bowiem najwięcej sprowadza żydowski lud ciemny i zabobonny, zachęcany zręcznie od starszych swego wyznania, którzy w stosownem jego oświeceniu utratę swojej wziętości i korzyści upatrując, starają się wszelkiemi sposobami nietylko oświeceniu zapobiegać, ale nadto utwierdzać tenże lud w błędnych i zgubnych mniemaniach i przesądach. To postrzeżenie skłoniło komisję, iż ani drukować w kraju, ani sprowadzać z zagranicy nie dozwoliła żadnej książki żydowskiej, którąby pierwej przejrzaną i za nieszkodliwą, a przynajmniej zbyt fałszywych nieobejmującą nauk, nie była uznana. Środek ten pomimowolnie i z konieczności użyty, tamował wprawdzie rozkrzewienie się złego, nie był jednak dostatecznym do usunięcia go zupełnie. Komuż bowiem tajno, że niektórzy dziś nawet jeszcze, tak zwani niewłaściwie starsi wyznania mojżeszowego, dla utrzymania ludu swego w ciemnocie i upowszechnienia błędnych podań najmniej związku z ich religją nie mających, wszelkie rozporządzenia rządowe odwodzące tenże lud od zgubnych uprzedzeń, wystawują mu za uciśnienia i prześladowania religijne, a w oporze tymże ustanowieniom zbawiennym cnotę wskazują. Lubo zaś wyznać należy, iż coraz znaczniejsza okazuje się liczba światłych nie uprzedzonych Izraelitów, pragnących szczerze polepszenia losu swoich współwyznawców, przez oświecenie ich, a razem oczyszczenie z zabobonów i przesądów, — liczba jednak ta w porównaniu z całą masą ludu i w porównaniu z temi, którzy dla własnego interesu pragnęliby widzieć go jak najdłużej pogrążonym w dzisiejszem upodleniu, jest zbyt niedostateczna.

Co do dzieł w ogólności wydawanych w kraju, jako też przychodzących z zagranicy w różnych europejskich językach, zbierane spostrzeżenia wskazują dosyć pomyślne w tej mierze skutki ostatnich lat pokoju. Wzrost jakiśkolwiek handlu księgarskiego, pomnażanie się pism perjodycznych, pomnożenie liczby drukarń, dowodzi pomnażającą się, acz zwolna liczbę piszących i czytających. Miasto stołeczne królestwa jest właściwie razem stolicą umiejętności, nauk i sztuk pięknych, gdzie pisma perjodyczne, ważniejsze dzieła uczone oryginalne i tłómaczenia drukują się; jest środkowem miejscem, gdzie cały zagraniczny handel księgarski spływa i skąd się po kraju rozchodzi. Widać jednak i po województwach, mianowicie od czasu udoskonalenia szkół wyższych wzmagające się dążenia do ułatwienia środków nabywania i rozszerzenia użytecznych wiadomości. Zebrane w ostatnich pięciu latach wiadomości statystyczne wskazują, iż 24 drukarnie znajdujące się w kraju, z których 12 jest do pism europejskich 1 do hebrajskiego w stolicy, a reszta po województwach wydrukowały dzieł wszelkiego rodzaju i wielkości 355. Z ośmiu księgarni trzy główniejsze, z których dwie handlujące szczególniej książkami zagranicznemi, sprowadziły do kraju ksiąg za sumę . . . . . złp. 1,300,016. Wyprowadziły z kraju za . złp. 681,644. Sumy te przybliżonym sposobem oznaczone, nie zawierają wydatku osobno przez prywatne osoby i instytuta na ten przedmiot poniesionego.

Początkowy w kraju naszym handel księgarski (bo tak go właściwie nazwać można) jako też środki wydawania na widok publiczny dzieł użytecznych, wymagają ułatwień. Postęp tegoż handlu zależy w wielkiej części od ułatwienia stosunków jego z prowincjami dawnej Polski. Nie mały także ma wpływ na ogłaszanie drukiem pism i na handel księgarski udoskonalenie w kraju papierni, których pomnożenie i rychłe polepszenie baczność na ten przedmiot władz krajowych zapewnia.

(d. c. n.)

BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

za miesiąc Lipiec 1863 *r.*

(*Dokończenie patrz Nr.* 180).

Judyta, poemat biblijny przez Józefa z Mazowsza. Warszawa, w drukarni J. Jaworskiego; 1 *t. in* 8-*vo, str.* 42.

Młody, bezimienny autor, potrafił z przedmiotu nie bardzo nadającego się do obranej przez niego formy wysnuć kilka bardzo ładnych obrazów; w ogóle układ cały bardzo dobrze jest obmyślany, ustępy niektóre są pełne siły i czucia, niektóre obrazy bardzo wzniosłe, ale młody autor potrzebuje jeszcze pracy, żeby opanować formę; niektóre wiersze wyraźnie dobierane dla rymu, rażą pospolitością wyrażeń wśród ogólnie podniosłego tonu; autor też, jak każdy młody, rzucił się na zbyt trudny przedmiot, któremu nie mogły podołać jego siły; poemat biblijny, może być dopiero szczytem wieńczącym długą pracę; potrzeba bowiem połączyć prostotę z wzniosłością i być prawdziwym mistrzem formy; taki poemat, tak jak obraz religijny przedstawiający cud, aby sprawiał prawdziwy efekt, może być utworzony tylko w chwili szczęśliwego natchnienia, cały odrazu, tak, aby rzeczywiście był z jednej sztuki. Wszelako obranie takiego przedmiotu, znamionuje już wyższe dążenia, a niektóre ustępy dające miarę o talencie autora, pozwalają dobrze wróżyć o jego przyszłości.

Ifigenia w Taurydzie, dramat w pięciu aktach, W. Göthego, przełożył Ludwik Jenike. Warszawa, w drukarni Gazety Polskiej; 1 *t. in* 8-*vo str.* 72.

Trzeci ten, w naszym języku przekład arcytworu Goethego, ukazał się pierwotnie w Bibliotece Warszawskiej, z której teraz wydany został w osobnem odbiciu. Poprzedza go bardzo dobrze opracowany wstęp tłomacza, podający naprzód mitologiczną osnowę i treść dramatu, który jakkolwiek pod względem formy zbliża się do wzorów starożytnych, w zasadniczej myśli jest chrześciańskim. Wszędzie spotyka się uczucie miłości chrześcjańskiej, służącej na odkupienie win przodków, za które ciąży przekleństwo na rodzie bohaterki. Tak, już w pierwszym akcie, okazuje się czysto chrześciański wpływ Ifigenji, łagodzący surowy umysł króla Taurydy. W akcie drugim Orest matkobójca, nie jest ścigany zewnętrznie, lecz trapiony jest ciągle wewnętrznemi widziadłami. W akcie trzecim odezwanie się Oresta do siostry, nacechowane jest rezygnacją czysto chrześciańską, przebija się w niem dobrowolne poddanie się pokucie za spełnioną zbrodnię. Główny zaś węzeł dramatu niemieckiego poety, stanowi odkupienie winy potępionego Oresta przez oczyszczającą miłość Ifigenji, która staje tu jako niedotknięta przekleństwem ciążącem na rodzie Tantalowym, z miłością niczem nie splamioną. Miłością tą jakiej poganie nie znali, bo rozciągającą się na wszystkich bliźnich, zbawia brata, ród swój i odkupuje winy przodków. W akcie piątym bohaterka chwilowo myśląca o podejściu, a następnie odrzucająca tę myśl, jako hańbiącą, także nie jest wzięta z starożytności, gdzie podejście względem człowieka obcej narodowości, a szczególniej barbarzyńcy, uważane było za zasługę, a nie za plamę. Pojęcie to zrodziło się dopiero po wprowadzeniu przez Jezusa Chrystusa zasady miłości bliźniego, równouprawnienia moralnego wszystkich ludzi stworzonych przez Boga. Rozwiązanie dramatu także nie zgadza się z pojęciami pogańskiemi, bo zasadza się nie na zewnętrznym fakcie, a na ocaleniu przez czystą miłość Ifigenji, potępionego jej brata. Pomimo tego wszakże, że dramat ten oparty jest na pojęciach nowoczesnych, wszelako zupełnie przenosi w epokę starożytną, a to nie tylko z powodu formy, kolorytu, osnowy, języka, lecz z powodu zrozumienia ducha cywilizacji greckiej, z powodu skończoności artystycznej, stawiającej ten dramat na równi z najlepszemi utworami starożytności. Jak powiada Gervinus w historji poezji niemieckiej, nadzwyczajny powab tego dramatu stanowi połączenie przez poetę w spójnię harmonijną, najczystszego kwiatu uobyczajenia z najczystszą formą starożytną. O samych zaletach przekładu, zbytecznemby było coś mówić; p. Jenike w dawniejszych na tem polu pracach okazał talent oddawania, wiernie z ich duchem, arcydzieł literatury obcej, a i teraz bezrymowy miarowy jego wiersz, może być śmiało podawany za wzór w swoim rodzaju.

Dziesięcio-Groszowa Biblioteczka dla dobrych i pilnych dziatek, zaczynających sposobić się do nauk. I. Proboszcz w Powsinie. Powiastka z drzeworytem. II. Jan Orlik. Powiastka z drzeworytem. Warszawa, nakładem Celsa Lewickiego księgarza; 2 *t. in* 16-*mo, str.* 34 *i str.* 38.

Biblioteczka dziesięciogroszowa, jak powiada przedmowa, przeznaczona jest dla dzieci średnich klas społeczeństwa naszego, dla których dotąd nie wydawano tanich dziełek. Mają się w niej zawierać powiastki ciekawe i moralne, albo piękne wierszyki, albo historje o sławnych i poczciwych ziomkach naszych, albo też opisania jakich miast, okolic i wypadków; a to wszystko, ile można, będzie napisane o rzeczach krajowych. Cel zatem jest bardzo dobry, a program obszerny. Pierwsza książeczka opisuje epizod z życia księdza biskupa Woronicza, do czego przyczepiona jest krótka wzmianka o jego pracach, z przytoczeniem pieśni do Boga z komentarzami, a następnie losy wyratowanego od śmierci w śród płomieni chłopca, z którym autor spotkawszy się na pogrzebie, rozpoczął gawędkę i z niej właśnie poczerpnął szczegóły do niniejszego epizodu. Druga powiastka, Orlik, opisuje cudowne porwanie dziecka przez orła płowego w Karpatach, jeszcze cudowniejsze ocalenie tegoż przez sąsiedniego obywatela, który na znanej drodze zabłądził w tym celu, i jeszcze cudowniejsze wynalezienie matki przez tegoż chłopca. Nie rozumiemy potrzeby w powiastkach dla dzieci wprowadzania takich nadzwyczajnych wypadków, które zbytecznie podsycają wyobraźnię, ze szkodą innych władz umysłowych, tem bardziej, iż o ile nam się zdaje, tyleby można wybrać stosowniejszych przedmiotów, w granicach zakreślonych w programie. Nie możemy też przemilczeć, że drzeworyty należą do rzędu takich, których wstydzą się podpisać ci co je wykonywali i które w zaczątku sztuki drzeworytniczej uchodziłyby za straszne mierności, dziś zaś, wystawiają wydawcę na pośmiewisko; ktoś może zarzuci, że trudno wymagać za dziesięć groszy książeczki ozdobionej lepszym drzeworytem; na to odpowiemy, że lepiej nie dawać żadnego niż takie nędzoty, które tylko psują smak i żadnej nie stanowią zachęty do nabycia dziełka.

Ignacy Krasicki. Satyry z drzeworytami. Wydanie A. Matuszewskiego. Warszawa 1-*y arkusz, str.* 16.

Próbowy ten arkusz chyba na to wydał oddzielnie p. Matuszewski, aby odstręczyć publiczność od kupowania całego dzieła; lecz może wydawca inną miał myśl, mianowicie, że łatwiej wmówić w kogoś nabycie choćby początku dziełka, gdyż trudno wymówić się od zapłacenia kilkunastu czy tam więcej groszy, kiedy cena całej książki, jeżeli stosunkowo do ceny pierwszego arkusika będzie oznaczona, podniesie się do bajecznej wysokości, na zapłacenie której, nie byle kto z uczucia jedynie ludzkości, lub bojaźni zawstydzenia się przystanie. Trudno było coś bardziej odstręczającego wyprodukować, jak drzeworyty umieszczone w tekscie, które wcale nie zdają się być zastosowane do satyr umieszczonych w tym arkuszu, i chyba, jak się domyślamy, mają przedstawiać oddzielne satyry, utworu jakiegoś rysownika. Nie pierwsza to zresztą spekulacja wydawcy, który już obdarował publiczność bajkami Krasickiego, także obrzydzonemi drzeworytami, po bardzo wysokiej cenie, i doprawdy nie wiemy czemu się bardziej dziwić, czy jego śmiałości, czy też powolności naszej publiczności. Dzienniki warszawskie nie omieszkały już wyrazić oburzenia na taką, na szczęście rzadko u nas okazującą się, żyłkę spekulacyjną, obliczającą tylko na swą śmiałość, chcącą korzystać z naszej źle zrozumianej względności; należałoby opinji publicznej poprzeć głos dzienników i ukarać wydawcę tak jak na to zasłużył, nie kupując wydawanych przez niego satyr, źleby bowiem było, żeby miała się u nas zagnieździć tego rodzaju spekulacja.

Program do egzaminu z Historji Praw, które w Polsce przed wprowadzeniem Kodeksu Napoleona obowiązywały, przez Walentego Dutkiewicza. Zeszyt drugi. Warszawa, w drukarni Gazety Polskiej; 1 *t. in* 8-*vo, od str.* 79 *do* 162.

Jak wiadomo z pierwszego zeszytu tego ważnego dla prawników dzieła, pod skromnym tytułem programu do egzaminów, autor podaje ogólny rys tak zwanej historji zewnętrznej praw, które obowiązywały w Polsce, przed wprowadzeniem Kodeksu Napoleona, to jest historję źródeł tych praw, ogólne o nich pojęcie, oraz wiadomości, w jakich znajdują się zbiorach, uważając, że dzieło obejmujące historję wewnętrzną tych praw, tyle wymaga pracy, iż długo pozostanie tylko życzeniem. Do napisania takiego dzieła potrzeba bowiem dokładnej znajomości dawnych praw polskich, a mianowicie prawa ziemskiego, prawa magdeburskiego i chełmińskiego, exceptów od praw koronnych obowiązujących w księstwie mazowieckiem, statutu litewskiego, korektury pruskiej, dalej prawa cywilnego austrjackiego, prawa pruskiego powszechnego, zbioru Herburta, zbioru Antoniego Trębickiego i t. d. Tymczasem podanie ogólnego rysu historji praw, skreślonego tak biegłą ręką, nietylko będzie miało bezpośrednią użyteczność dla prawników pragnących sposobić się do egzaminu, lecz może przysłużyć się nie mało i chcącym pracować nad tym przedmiotem. Drugi zeszyt zajmuje się prawem rzeczowem, a mianowicie mówi o rzeczach czyli dobrach i ich podziale, o własności, o posiadaniu i o sposobach nabycia, jako to, o ogólnych jakiemi były sukcesja prawna i testamentowa, oraz o szczególnych, jakiemi były darowizna, przedawnienie czyli dawność, kupno, czyli ogólnie rezygnacje i naturalne przybycie. W ustępie o sukcesji prawnej, autor podawszy główne zasady sukcesji, mówi o sukcesji podług statutu litewskiego, o sukcesji duchownych i póduchownych, o sukcesji podług praw miejskich, o kadukach i stosunkach majątkowych między małżonkami. Szczególne sposoby nabycia (darowizny, przedawnienie i t. d.) widać przez omyłkę drukarską włączone zostały do ustępu o testamentach, tak jakby nie stanowiły oddzielnej części; zeszyt ten kończy się artykułem o innych prawach rzeczowych prócz własności, a mianowicie o służebnościach. W literaturze naszej prawnej, dzieło p. Dutkiewicza tak sumiennie opracowane i tak ważnego dotyczące przedmiotu, niewątpliwie zajmie jedno z zaszczytniejszych miejsc.

Przewodnik do pielęgnowania chorych, ułożony przez Dra W. Wilczkowskiego, nauczyciela szkoły felczerów cywilnych, lekarza ordynującego w szpitalu Św. Ducha. Warszawa, w drukarni rządowej przy Kom. Rząd. Sprawiedliwości; 1 *t. in* 8-*vo, str.* 104.

Autor *Anatomji, chirurgji niższej i nauki o nawiązkach dla felczerów,* Dr. Wilczkowski, obdarzył publiczność nader praktycznem, użytecznem i dostępnie napisanem dziełem, w którem we wstępie wskazuje ważność pielęgnowania chorego, gdyż jak powiada, nieodpowiednie wymaganiom postępowanie z chorym i postawienie go w warunkach niesprzyjających wyzdrowieniu, obracają w niwecz całą umiejętność lekarską i chory może umierać z braku umiejetnego pielęgnowania. Nie dość jest chcieć pielęgnować chorych, trzeba jeszcze umieć, bo źle zrozumiana troskliwość, nie raz jest zgubną. Dla ułatwienia nabycia potrzebnych wiadomości w tym przedmiocie, autor ułożył Przewodnik do pielęgnowania chorych w domach prywatnych najsumienniej wywiązując się ze swego zadania. Przewodnik ten dzieli się na trzy części. Pierwsza zajmuje się stosunkami zewnętrznemi, czyli urządzeniem hygieny chorego. Tu autor podaje wskazówki, jaki powinien być pokój chorego, jakie należy utrzymywać w nim powietrze, jak go ogrzewać, jak oświecać, dalej mówi o łóżku, pościeli i innych dla leżenia chorego potrzebnych rzeczach, o odleżeniu, czystości i ochędóstwie w pokoju chorego i oczyszczaniu chorego, o jego odzieży i bieliźnie, o pokarmach i napojach, o cichości w pokoju chorego, o zapachach i nakadzaniu, o zajęciach chorego i niektórych sprzętach potrzebnych do pielęgnowania chorych. Cała ta część zawiera wiele szacownych wskazówek, lecz niestety stawiane przez autora niektóre warunki, są dostępne tylko dla małej liczby wybranych, bardzo zamożnych, będących w stanie w taki urządzić się sposób; nie mniej wszakże są one ważne, ponieważ mogą skłonić przynajmniej do dążenia, o ile możności, zbliżenia się do nich; wiele zaś z nich wszędzie, nawet i u najuboższych dadzą się zastosować. W drugiej części podane są przepisy dawania chorym lekarstw wewnętrznych, oraz zachowania się przy lekach wymiotowych, rozwalniających, poty wzbudzających i ślinopłynie, a także użycia środków zewnętrznych, jako to nastrzykiwania, kąpieli, polewania zimną wodą, kąpieli parowych, okładań, plastrów, taré i nacierań; dalej są podane wskazówki, jaką dawać pomoc przy upuście krwi z żył i stawianiu pijawek i baniek. W trzeciej części wskazany jest tryb postępowania w częściej zdarzających się chorobach zapalnych i gorączkowych, przy chorych na oczy, ranionych, w chorobach zaraźliwych, w chorobach długotrwałych i przy obłąkanych. Autor mniema, że z podanych przez niego wskazówek, nie wyczerpujących rozumie się wszystkich chorób, pojętna osoba dozorująca, bardzo łatwo zdoła ułożyć sobie plan postępowania w każdej mogącej się wydarzyć chorobie. W końcu autor dodał przepisy pieczy o umierających i umarłych i zdawania sprawy lekarzowi o stanie chorego.

Przewodnik ten tak jest przystępnie napisany, że może być zrozumiany przez każdą, mającą cokolwiek pojętności osobę; lecz jak słusznie użala się autor, brak u nas osób zajmujących się pielęgnowaniem chorych (garde-malade), a nawet brak zakładu kształcącego tego rodzaju kobiety, którym z natury należy się pierwszeństwo w pielęgnowaniu chorych. Autor powiada, że tylko z powołania można się poświęcić temu uciążliwemu zawodowi i wskazuje jakie przymioty fizyczne, moralne i umysłowe powinna posiadać taka osoba. Jeżeli dziełko p. Wilczkowskiego od razu nie utworzy tak potrzebnej klasy kobiet, to niemniej dostawszy się w ręce naszych żon i siostr, nie małe może przynieść korzyści, już udzielając im wiele potrzebnych wiadomości, już to zbijając pewne niestosowne przyzwyczajenia przy pielęgnowaniu chorych.

O Durze czyli Tyfusie zaraźliwym. Napisał Aleksander Karwacki, doktor medycyny, członek wielu towarzystw lekarskich i przyjaciół nauk przyrodzonych. Warszawa, w drukarni Ignacego Krokoszyńskiego; 1 *t. in* 8-*vo, str.* 48.

Pozostawiając naukowe ocenienie tego dziełka, specialnym lekarskim piórom, nie możemy wszakże zamilczeć, iż nic z niego nie dowiedzieliśmy, a to z powodu, iż jest takim napisane językiem, taka dziwna logika kierowała wiązaniem wyrazów, z których każdy pojedynczo zrozumiały, w połączeniu z innemi staje się niepojętym, że trzebaby nowego Szampoliona, aby z tych tajemniczością osłoniętych zdań, wytłomaczył co autor chciał powiedzieć. Na poparcie naszego zdania przytoczymy naprzód ustęp początkowy, niby mający określić Dur. Autor na początku swego pisma powiada: „Dur czyli „Tyfus zaraźliwy powstaje najczęściej przez „szczególniejszą zarazę i jest to *ciągła*, przez „pewien czas trwająca, jednak *ustająca* go- „rączka, która ze względu swych przypadło- „ści chorobowych: odurzenia głowy z pomię- „szaniem umysłu cięższym lub łagodniej- „szym jest w związku i ma własność udzie- „lania się, — *dla tego* z powodu tych objawów „gorączka ta stale nazwaną została Durem, „czyli Tyfusem zaraźliwym.”

Lecz ustęp ten jeszcze jest szczytem jasności, w porównaniu z mnóstwem innych, z pomiędzy których na próbkę podamy następujący: „Różnica bezwątpienia jedna tej gorą- „czki jest, ponieważ najczęściej powstaje „przez zarazę, zaraz wprawdzie przystępuje, „gdy choroba w pierwszej sile się objawi, ja- „koby gorączka bez zarazy, a od innego cho- „rego przejęta początkowo, u człowieka u- „sposobionego do przyjęcia wprzód się wy- „więzuje.“ (str. 9 wiersz 6-ty i następne). Trzebaby wprzód przetłomaczyć to na język prawdziwie polski, ażeby można pojąć co autor chce zrozumieć, pozostając zaś w takiej niewiadomości, nie możemy nic więcej o tej pracy powiedzieć.

Nowa Metoda nauczenia się łatwym sposobem pierwszych zasad języków: polskiego, rosyjskiego, francuzkiego i niemieckiego, dla młodzieży praktycznie wyłożona w wokabułach, rozmowach i przykładach, z dodaniem wymawiania prawideł języków: francuzkiego i niemieckiego. Wydanie 12-*te starannie poprawione. Warszawa, nakładem księgarni J. Błaszkowskiego;* 1 *t. in* 12-*mo, str.* 204.

Znaczna liczba wydań jakiego elementarnego dzieła, nie stanowi jeszcze dowodu jego dobroci, a raczej potwierdza tylko dawne zdanie, że człowiek jest zwierzęciem przyzwyczajenia. Raz coś przyjąwszy, tak łagodnie jest spocząć na zajętym punkcie, nie starać się samemu zbadać coś nowego, aby innych nauczyć, tak miło jest bez pracy prawie, uczyć z książeczki, którą się już umie na pamięć, że trzeba jakichsiś nadzwyczajnie silnych bodźców aby dać się wyprzeć z tak spokojnego stanowiska. Ten duch rutyny tłomaczy nam, dla czego *Nowa metoda nauczenia się łatwym sposobem czterech języków,* doczekała się dwunastego wydania. Sądzilibyśmy, że postępując racjonalnie, należałoby naprzód nauczyć się swego rodowitego języka, a następnie uczyć się każdego z obcych, osobno, według jednej z prawdziwie ułatwiających metod, żeby się nie sprawdziło francuzkie przysłowie, *qui trop embrasse mal etreint* i nasze o trzymaniu zbyt wielu srok za ogon.

Zdanie sprawy z działań komitetu Synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej, za rok $186\frac{1}{2}$ *a mianowicie: od dnia* 1-*go Sierpnia* 1861 *r., do dnia* 1 *Stycznia* 1863 *r. Warszawa w drukarni S. Orgelbranda; brosz. in* 4-*to str.* 16.

Sprawozdanie to zawiera dwa oddziały, jeden o działaniach komitetu Synagogi a drugi o ruchu funduszów Synagogi. W pierwszym podany jest skład komitetu, zmiany w służbie Synagogi, rozdział funduszów, czynności delegacji rachunkowej, starania względem budowy nowej Synagogi, które dotąd o tyle nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, że nie zakupiono jeszcze placu; rezultat wyborów członków komitetu i delegacji rachunkowej, w których na 193 członków stałych zaproszonych do głosowania, zapisało się na liście głosujących 101; powrót kaznodziei Dra Jastrowa, budżet na r. 1863 wykazujący przypuszczalnie 6,347 rs. 69 k. dochodu, 6,688 rs. 22 k. wydatków a zatem niedoboru 340 rs. 53 k. (a nie jak w sprawozdaniu zapewne przez omyłkę wydrukowano 350 rs.), który ma być pokryty przez oszczędność na niektórych pozycjach lub też przez ofiary dobrowolne. Ze sprawozdania tego w końcu dowiadujemy się, że w Synagodze jest zajętych miejsc razem 380, a mianowicie u mężczyzn 216 u kobiet 164; z tych u mężczyzn płatnych jest 208 (zatem bezpłatnych 8) z których 193 stałych; u kobiet jest bezpłatnych 12.

W drugiej części sprawozdania przedstawiony jest ruch funduszów Synagogi w ciągu ośmnastu miesięcy, po koniec 1862 r. Dochód w ciągu tego czasu (który podzielony jest na dochody stałe, niestałe z forszusów i z wpływów oddzielnych czyli ofiar ze specjalnem przeznaczeniem) wyniósł 10,844 rs. $71\frac{1}{2}$ k. Wydatki zaś, jako to zwyczajne, nadzwyczajne, na gratyfikacje, na utrzymanie domu, na utrzymanie Synagogi, na procenta od darowizn, na inwentarz, extraordynaryjne, na forszusy, na opłacenie rachunku w Banku Polskim, na wypłaty z wpływów oddzielnych, w ogóle wynosiły 10,685 rs. $45\frac{1}{2}$ k., tak że remanentu pozostało w kasie na Styczeń 1863 r., 159 rs. 26 k. W końcu znajdują się imiona i nazwiska ofiarodawców na różne cele, wraz z oznaczeniem wysokości datku.

Sprawozdanie Zarządu Żeglugi Parowej za r. 1862. *Warszawa, w drukarni Gazety Polskiej; brosz. in* 12-*mo, str.* 12.

Dochody z żeglugi parowej w ciągu 1862 roku, jak wykazuje sprawozdanie, wynosiły 157,561 rs. $38\frac{1}{2}$ k., wydatki zaś 135,088 rs. $54\frac{1}{2}$ k., zatem czysty zysk z żeglugi parowej wynosił 22,472 rs. 84 k. Czysty dochód byłby niewątpliwie daleko większy, gdyby nie brak wody i wypływające z niego nadzwyczajne i nieprzewidziane wydatki na reperacje statków i gabarów, materjały dla machin i t. d. Warsztaty żeglugi parowej wyprodukowały rozmaitych wyrobów za 301,639 rs. 5 k., z czego na czysty zysk przypada 39,677 rs. $84\frac{3}{4}$ k. Oprócz tego wspólka żeglugi parowej otrzymała czystego zysku z udziału swego w odlewni pod firmą K. Rudzki i Wspólka 3,156 rs. $81\frac{1}{2}$ k., zaś z udziału w fabryce Machin i narzędzi rolniczych pod firmą Kazimierz Kropiwnicki i Wspólka 1,080 rs. Zatem ogół czystego zysku wspólki żeglugi parowej, wyniósł w 1862 r. 66,387 rs. $50\frac{3}{4}$ k. czyli o 5,778 rs. 39 k. więcej jak w r. 1861, pomimo tak nieprzyjaznych, pod każdym względem okoliczności. Z tego na dywidendę w stosunku $5\frac{3}{4}$ % przeznaczyła Rada nadzorcza 28,215 rs. 77 k., zaś 11,563 rs. $60\frac{1}{2}$ k. do odpisania na fundusz zapasowy, zastrzegając zatwierdzenie tego przez ogólne zebranie akcjonarjuszów, które jeszcze w roku bieżącym ma być zwołane.

Mappa Królestwa Polskiego, pod względem jeograficznym, administracyjnym, duchownym, naukowym, sądowym i przemysłowym, ułożona na zasadzie źródeł urzędowych przez M. Nipanicza, urzędnika oddziału statystycznego kommissji

rządowej spraw wewnętrznych. Warszwa, w 4-ch arkuszach.

Ukazanie się mapy Królestwa Polskiego ułożonej przez p. Nipanicza, serdecznie powitane było przez dziennikarstwo i publiczność, która oddawna czując dotkliwy brak mapy sumiennie i starannie wykonanej, słuszną oddała pochwałę trudom młodego pracownika. Mapa ta wskazuje granice nie tylko administracyjne, ale i dekanatów i okręgów sądowych, lecz na nieszczęście granice te oznaczone tylko kreskami a nie kolorami trudne są do odszukania. Pod względem komunikacji lądowych odznaczone są na niej drogi żelazne ukończone równie jak i projektowane, trakty bite 1-go i 2-go rzędu, trakty pocztowe i zwyczajne, oraz niektóre drogi boczne, z oznaczeniem liczbami odległości pomiędzy stacjami pocztowemi i kolei żelaznych. Oznaczone też są rzeki spławne dla statków i tratew, jako też dla samych tratew, oraz niespławne. Na mapie tej nie są oznaczone wszystkie wsi i nomenklatury, boby to ją uczyniło zbyt niejasną, kiedy obecnie jest nadzwyczaj czytelną, lecz zważywszy że nie oznaczone zostały na niej ani góry, ani lasy, ani błota, autor mógł ich jeszcze najmniej drugie tyle umieścić, ważniejszych, czy to pod względem przemysłowym czy też historycznym, nie czyniąc mapy zbyt zaciemnioną. Odznaczone są oddzielnemi znakami wsie rządowe, donacyjne, instytutowe, duchowne, prywatne, oraz wskazane są urzęda wójtów gminy. Dalej oznaczone są rezydencje władzy diecezjalnej, konsystorzy jeneralnych, seminarjów, kościoły katedralne, kolegjaty, stolice dekanatów, oraz odróżnione parafje od filji i kaplic prywatnych, tak rzymsko-katolickie, jak prawosławne i greko-unickie. Mapa wskazuje gdzie się znajdują zgromadzenia zakonne mezkie i żeńskie. Pod względem naukowym oznaczone są gimnazja i szkoły powiatowe; pod względem sądowym, sądy kryminalne, poprawcze, trybynały cywilne i sądy pokoju, oraz więzienia karne i domy badań; dalej wskazane są komory celne 1-ej i 2-ej klasy oraz przykomórki. Pod względem przemysłowym oznaczone są fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych, cukrownie i kopalnie rudy żelaznej. Nakoniec dodana jest tabella statystyczna wskazująca w pięciu guberniach powierzchnię, ludność ogólną, ilość miast, wsi, osad i folwarków, gmin wiejskich, dekanatów i parafji rzymsko-katolickich i greko-unickich, gimnazjów, szkół powiatowych, sądów poprawczych i sądów pokoju. Z tego wyliczenia okazuje się jak wiele miał pracy p. Nipanicz przy ułożeniu na podstawie źródeł urzędowych zupełnie oryginalnej swej mapy i to tłómaczy dla czego do niej wkradły się nieuniknione przy pierwszej próbie opuszczenia i omyłki, które wszakże nie zmniejszają ogromnej położonej przez niego zasługi, przez obdarzenie publiczności mapą tak dokładną pod wielu względami i tyle zawierającą pożytecznych, ważnych a mało znanych wiadomości. Oznaczenie gór zaciemniłoby zbytecznie mapę; byłoby zatem pożądane aby p. Nipanicz ułożył choćby w mniejszych rozmiarach lecz z oznaczeniem skali, której na obecnej mapie zapomniał widać umieścić, mapę orograficzną i hydrograficzną Królestwa Polskiego, a już teraznejszej, choćby w nowem wydaniu, nie zaciemniał oznaczeniem gór a za to więcej umieścił innych szczegółów; tak byłoby pożądanem aby oznaczył lasy i to najłatwiej by się dało uczynić jakim oddzielnym jasnym kolorem, coby je uwydatniło nie zaciemniając mapy. Należałoby także aby w nazwach miast w Prusach nadgranicznych przyjął jedną metodę, i albo wszystkie nazywał po niemiecku dając w nawiasie po polsku, albo wszystkie po polsku dając w nawiasie po niemiecku. Obecnie spotykamy w tym względzie rozmaitość, a przy niektórych miastach jak napr. *Lautenburg*, *Neidenburg*, wcale nie napotykamy polskiej ich nazwy, *Lidzbark*, *Nibork*. Trudno dostrzedz wszystkie omyłki, lecz spostrzegliśmy nazwę tamże, koło Działdowa, wsi *Narclin*, jakiej nigdy tam nie było; ma to być zapewne *Narzym*. Przy m. *Mławie* nie mogliśmy też znaleść znaku szkoły powiatowej. Są to może nie jedyne omyłki, wszelako nie mają one tak wielkiego znaczenia. Jednakże tak wiele cenimy mapę p. Nipanicza, iż pragnęlibyśmy, aby doprowadzona była do zupełnej doskonałości. Kto dał dowód takiej pracy, staranności i sumienności jak p. Nipanicz, po tym można w przyszłości spodziewać się znakomitych utworów kartograficznych naszego kraju. Należałoby się też spodziewać, że nie zbraknie mu zachęty do dalszego pracowania w tym kierunku.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 2 kop. $2\frac{1}{4}$ do rs. 2 kop. $6\frac{3}{4}$, za garniec od kop. 66 do kop. $67\frac{1}{2}$.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 11 *Sierpnia*

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska	—	$88\frac{1}{2}$
6ta " "		95
Obligacje Skarbowe 4%	—	$77\frac{3}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$90\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$92\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę		$92\frac{1}{4}$
" Petersburg 3 tygodniowy		$102\frac{5}{8}$
" Londyn 3 miesięczny		$620\frac{1}{2}$
" Paryż 2 "		$79\frac{2}{3}$
" Hamburg 2 "		$150\frac{1}{8}$
" Wiedeń 2 "		$88\frac{3}{8}$
Żyto na targu		
" na dostawę późniejszą		$45\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 40
Akcje kredytu ruchom		1072

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 11 *Sierpnia*

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			81	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	80	14	$77\frac{1}{2}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych			111	—	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750			—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			—	—		
ditto 500			85	33		
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			76	25	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	5	96	90
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	147	60	147	30
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	55	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	25	99	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	77	85	—	—
"	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	87	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $44\frac{5}{9}$
" do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $8\frac{1}{6}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2144) *Rejent Okręgu Sejneńskiego.*

Ogłaszam niniejszem, iż po Marcinie w dniu 18 (30) Czerwca 1840 r. i Józefacie czyli Józefie Marjannie z Mruczków w dniu 12 (24) Stycznia 1862 r. zeszłych małżonków Jurgielewiczach właścicielach domu drewnianego z placem i dalszem zabudowaniem w mieście Sejnach pod N. 128 przy ulicy Kalwaryjskiej położonego; toczą się postępowania spadkowe, regulacja spadków po których w terminie dnia 7 (19) Listopada r. b. 1863 przedemną nastąpi, do jakiej interesenci zgłosić się pod prekluzją są w obowiązku.

Sejny dnia 10 (22) Kwietnia 1863 r.

S. Mocarski.

(N. D. 2145) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego.*

Z powodu nastąpionej w dniu 6 Kwietnia 1852 r. śmierci Dawida Farby, współwłaściciela nieruchomości N. 80 dawniejszym, a N. 70 teraźniejszym w mieście Kałuszynie oznaczonej; otworzył się się spadek, do uregulowania którego termin półroczny, to jest na dzień 12 (24) Listopada 1863 r. wyznaczonym został. Interesenci przeto w rzeczonym terminie w kancelarji podpisanego pod prekluzją stawić się zechcą.

Mińsk dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1863 r.

Radwan.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3453) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż w biórze Rządu Gubernialnego Warszawskiego odbywać się będą licytacje głośne na dostawę żywności przez jednoroczny przeciąg czasu, czyli od dnia 19 Września (1 Pazdziernika) r. b. do dnia 18 (30) Września r. p. 1864 do więzień i aresztów jako to.

1. W dniu 12 (24) Sierpnia r. b. do dwóch więzień w Warszawie, aresztu policyjnego miasta Stołecznego Warszawy i aresztu włóczęgów i spisowych przy Rządzie Gubernialnym, oraz do więzienia w Łęczycy

2. W dniu 13 (25) Sierpnia r. b. do więzień w Sieradzu, Kaliszu, Piotrkowie, Brześciu Kujawskim.

Licytacja w dniach wyżej oznaczonych, rozpoczynać się będą o godzinie 11 z rana in minus od cen następujących:

Kop. 5 za dzienną porcję żywności więźnia w Warszawskich, jako też w Łęczyckim; Sieradzkim, Kaliskim, Piotrkowskim i Brześciu Kujawskim więzieniach, tudzież aresztanta policyjnego przy Magistracie miasta Warszawy i włóczęgi w areszcie przy Rządzie Gubernialnym, zaś:

Kop. $7\frac{1}{2}$ za spisowego w ciągu roku dostawionego.

Kop. $13\frac{1}{2}$ za spisowego w czasie naboru.

Ubiegający się o te dostawy, niewyłączając dostawców terazniejszych, złożą na vadium gotowizną, lub papierami procentowemi na kaucją przyjmowanemi w Kasie Gubernialnej Warszawskiej upoważnionej do przyjmowania takowych i wydawania odpowiednich na to dowodów do dostaw w Warszawie rs. 2350, w Sieradzu i Kaliszu po rs. 750, do innych trzech po rs. 500

Konkurenci niemający lat prawem przepisanych do licytacji przypuszczeni nie będą.

Po zamknięciu protokółu licytacyjnego, żadna pózniejsza oferta przyjętą nie będzie.

Dla dogodności ochotników zamieszkałych na Prowincji przyjmowane będą ale tylko do godziny 11 poprzedzającej rozpoczęcie licytacji głośnych pod nieważnością w razie spóznienia, deklaracje opieczętowane, nadesłane pocztą, bądź przez posłańca umyślnego, pod adresem Gubernatora Cywilnego z oznaczeniem na kopercie do którego więzienia służą.

Dekleracje takowe, do których należy dołączyć kwit którejkolwiek Kasy skarbowej miejskiej, albo też Banku Polskiego, na złożone vadium, pisane być winny czytelnie, bez przekreśleń i skrobań, lub poprawek podług wzoru jak następuje:

Wzór do deklaracji,

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Warszawskiego z dnia Nr. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy żywności do więzień (lub więźnia) w mieście N. za opłatą dziennej porcji, po kop. N. (wyraznie wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych obiętym a mnie dobrze znanym. Kwit kasy N. na złożone vadium rs. N dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 186 r.

(tu należy podpisać imie i nazwisko wyraźnie i czytelnie)

Inne warunki dostaw tych dotyczące przejrzane być mogą każdodziennie, prócz dni świątecznych w Wydziale policyjnym Rządu Gubernialnego w godzinach biórowych.

Warszawa d. 5 (17) Lipca 1863 r.

Gubernator Cywilny,

Radca Tajny, Łaszczyński.

Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 3761) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 15 (27) Sierpnia r. b. o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie placu miejskiego pod Nr. 2564*b* przy ulicy Boleść położonego, na czas od dnia 19 Sierpnia (1 Września) r. b. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 r. od sumy obliczonej rs 213 kop. 75 rocznie w warunkach do licytacji objętej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą ofiarowaną przez siebie sumę jednorocznej dzierżawy pomienionego placu. Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 10 które nieutrzymującemu si przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej i kwit do nich dołączony nie zostanie przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej, licytacji są do przejżenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaje niniejszą deklarację iż podejmuję się dzierżawy placu miejscowego pod Nr. 2564*b* przy ulicy Boleść położonego przez czas od dnia 19 Sierpnia (1 Września) r. b. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 r. obowiązując się płacić dzierżawy rocznie po rs. N (podpisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej vadium w ilości rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 10 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem dnia Mca.

(podpisać imie i nazwisko.)

Warszawa dnia 1 Sierpnia 1863

(N. D 3748) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w powtórnym terminie w dniu 28 Sierpnia (9 Września) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Powiatu Kaliskiego, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja, na dostawę partji drzewa opałowego sosnowego dla Kaliskiego więzienia potrzebnej, mianowicie na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r., do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1864 r. w ilości sążni pół kubicznych 355 łok. 6 1/2, miary polskiej, a to od ceny rs. 3 kop. 75, (wyraźniej rs. trzy kop. siedmdziesiąt pięć) za sążeń półkubiczny.

Deklaracje mają być pisane czytelnie, bez poprawek i skrobań do których dołączyć należy kwit Kasy Powiatu na złożone vadium rs. 180.

Takie deklaracje opieczętowane lakiem, mają być złożone przed godziną do licytacji oznaczoną, uchybiający zaś temu sami sobie winę przypiszą, jeżeli deklaracja odrzuconą zostanie.

Warunki pod jakiemi entrepryza ta ma być dopełnioną, każdego czasu w godzinach biurowych, w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklarcji

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1863 r. Nr. 12178, ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszą deklarację dostawić przez entrepryzę potrzebną ilość, mianowicie sążni półkubicznych 355 łok. 6 1/2, drzewa opałowego sosnowego przez ciąg 1864 r. dla Kaliskiego więzienia po rs. (wyraźniej literami) za sążeń półkubiczny w ścisłem zastosowaniu się do warunków w tym celu ustanowionych.

Kwit Kasy Powiatu na złożone w gotowiźnie vadium rs. 180 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i mca N. 1863 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Kalisz d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1863 r.

Raciborski Pom.

(N. D. 3747) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 19 (31) Sierpnia 1863 r. od godziny 8 z rana do 12ej w południe, w biórze moim odbywać się będzie głośna in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entrepryzę odbudowania po pogorzeli plebanji r.b. w m. Horodle od sumy anszlagowej rs. 1985 kop. 25 pretendenci mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechcą w dniu i miejscu wyżej oznaczonym złożyć deklarację opieczętowane podług wzoru niżej domieszczonego na papierze stemplowym kop. $7\frac{1}{2}$, czysto wyraźnie i bez skrobania napisane, z dołączeniem do niej kwitu Kassy Skarbowej na złożone vadium w ilosc rs. 198 kop. $52\frac{1}{2}$, a które składający deklarację osobiście złożyć mogą. Plan i anszlag oraz warunki licytacyjne każdego czasu wyjąwszy świąt są do przejrzenia w biórze Naczelnika Powiatu

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 23 Lipca (5 Sierpnia) r. b. Nr. 9459 deklaruje się niniejszym entrepryzy pobudowania po pogorzeli nowej plebanji murowanej r. b. w mieście Horodle za sumę rs. N. wyraźniej rubli srebrem N. a to podług planu i anszlagu przez Kommissją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym Kwit Kassy N. na złożone vadium w kwo. rs. 198 kop. $52\frac{1}{2}$ załączam (lub kwotę rs. 198 kop. $52\frac{1}{2}$ na vadium w gotowiźnie składam) które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku 1863 roku

(podpisać imię i nazwisko.)

Hrubieszów d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1863 r.

Trzciński.

(N. D. 3637) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Podaje niniejszem do wiadomości że w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana w m. Mińsku w biurze Powiatu tutejszego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje podług wzoru niżej zamieszczonego in minus licytacja na entrepryzę reperacji Kościoła parafialnego we wsi Pustelniku, budowę nowej dzwonnicy, ogrodzenie cmentarza grzebalnego i reperację lub przebudowanie Plebanii, domu dla sług kościelnych, stodoły, wozowni i obory plebańskiej tamże poczynając od sumy ogólnej rs. 3162 kop. 52 1/2 ośmioma zatwierdzonemi anszlagami obliczonej. Przystępujący do licytacji winien dołączyć do deklaracji kwit kasy Powiatu Stanisławowskiego na wniesione do jej depozytu vadium 1/10 części sumy powyższej wyrównywające to jest rs. 316 k. 25 1/2,

Deklaracie przyjmowane będą tylko do godziny 11 z rana jako terminie do licytacji przeznaczonym, później zaś składane za nieważne uznane zostaną.

Warunki przedlicytacyjne z anszlagami i rysunkami każdodziennie w godzinach służbowych w biurze tutejszego Powiatu przejrzane być mogą.

Mińsk dnia 18 (30) Lipca 1863 r.

Asesor Kolegialny Rzymski.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Stanisławowskiego z dnia 8 (20) Lipca r. b. Nr. 9519 składam niniejszą deklarację, iż podejmuje się wziąść w entrepryzę reperację Kościoła parafialnego we wsi Pustelniku, budowę nowej dzwonnicy, ogrodzenie cmentarza grzebalnego i reperację lub przebudowanie Plebanii domu dla sług kościelnych, stodoły, wozowni, i obory plebańskiej tamże w ścisłem zastosowaniu się do anszlagów i rysunków za sumę rs. N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit na złożone w kwocie rs. 316 kop. 25 1/2 vadium składam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiore lub o nadesłanie na pocztę do N na mój koszt upraszam stałe zamieszkanie moje jest w N pisałem w N dnia N Mca N roku 1863.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3636) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 10ej z rana odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja przez otwarcie opieczętowanych deklaracji od sumy kosztorysem objętej rs. 590 kop. 82 in minus na reperacją domu i zabudowań gospodarskich Szkoły Elementarnej w wsi Kawodrzy, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium rs. 59 kop. 8 1/2, do Kasy Ekonomicznej miasta Wielunia, którą wrazie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę takowe na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około reperacji domu i zabudowań gospodarskich Szkoły Elementarnej w wsi Kawodrzy, stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprzy złożyłem w Kasie N. w dowód czego kwit tejże dołączam.

Pisałem w N. dnia N. mca N. roku 1863.

(Imie i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie).

Wieluń d. 3 (15) Lipca 1863 r.

Szmidecki.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D 3537) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskigo Wydziału II.*

Zapozywa Ludwika Sobczaka lat 27 liczącego, rodem i zamieszkałego w gminie Sęwarocin Ogu Łowickim, parobka, dworskiego, ażeby celem wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie jego własnej wydanego, zgłosił się do tutejszego Sądu, lub o miejscu przebywania doniósł w ciągu dni 30 pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa dnia 13 (25) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3534) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Aleksandra Juljana dwóch imion Jerzykiewicza lat 45, katolika, pomocnika wójta gminy Powązki, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni trzydziestu od daty zamieszczenia w pismach publicznych niniejszego zapozwu, w Sądzie we własnej sprawie stawił się gdyż w razie przeciwnym stosownie do prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 28 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3538) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa Katarzynę Falba, lat 30 liczącą, katoliczkę, z Karola i Doroty małżonków Szymańskich we wsi Długie Siodło urodzonej, przy mężu Wojciechu Falba wyrobniku utrzymanie mającą, ostatnio we wsi Mościski mieszkającą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby w d. 30tu od daty niniejszego, zgłosiła się do Sądu tutejszego, lub o teraźniejszem miejscu swego zamieszkania powiadomiła, w przeciwnym bowiem razie co do niej według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 15 (27) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3520) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału IV.*

Ogłasza: że w dniu 6 (18) Lipca r. b. nad brzegiem rzeki Wisły w territorium wsi Golędzinowa dostrzeżone zostały zwłoki nieżywego człowieka z pochodzenia żyda, wieku lat około 18 mającego twarzy okrągłej, włosów na głowie ciemnych, nad skroniami dłuższych, bez żadnej odzieży, prawdo podobnie wypadkiem w czasie używania kąpieli utonionego, dla zgnilizny ciała dokładniejszy rysopis niemoże być podany, ponieważ nazwisko i zamieszkanie trupa nie jest dotąd wiadome, Sąd wzywa publiczność o dostarczenie tej wiadomości Sądowi naszemu lub poprawczemu P-tu Warszawskiego Wydziału II-go.

Praga d. 15 (27) Lipca 1863 r.

Podsędek, Radoszewski.

(N. D. 3493) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Zapozywa Jana Swiderskiego szynkarza i Jana Toporka b. pocztyliona obu poprzednio w Garwolinie zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, aby niezawodnie w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego do Sądu Poprawczego tutejszego dla złożenia tłomaczenia w własnej sprawie przybyli, gdyż wrazie przeciwnym podług prawa postąpionem będzie.

Siedlce dnia 11 (23) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3495) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego.*

Zapozywa Marjannę Dobrosińską wyrobnicę ostatnio w mieście Rakowie Powiecie Sandomierskim zamieszkałą, o włóczęgostwo obwinioną, ażeby w przeciągu dni 30 stawiennictwa w Sądzie tutejszym dopełniła, gdyż w razie przeciwnym, listami gończemi śledzoną będzie.

Sandomierz dnia 8 (20) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący

Radca Dworu, Iwanowski.

(N. D. 3533) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości że w d. 5 Czerwca r. b. w lesie do wsi Bobów należącym w gminie Kleszewo Powiecie Pułtuskim znaleziony został człowiek zabity wystrzałem z broni palnej mężczyzna lat 22 mieć mogący, wzrostu średniego, i takiejże tuszy, włosów ciemno blond, oczu piwnych, nosa dużego, ust szerokich, wąsów małych, ubrany w palto syberynowe watowane koloru czekoladowego z podbiciem kamlotowem czarnem, kamizelkę czarną kamlotową, koszulę płócienną białą z takimże półkoszulkiem, spodnie nankinowe białe spięte pod niemi drugie spodnie dreliszkowe w paski, wzywa każdego ktoby o pochodzeniu i nazwisku tego człowieka wiedział aby o tem Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy doniósł.

Pułtusk dnia 2 (14) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 3491) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa niniejszem Stanisława Kwapiszewskiego, lat 30 wieku liczącego. katolika, z profesji stelmacha poprzednio w gminie Snochowice Powiecie Kieleckim, następnie w gminie Rzeczniów w Powiecie Opatowskim przebywającego, na teraz z pobytu niewiadomego aby w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30, od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu licząc, dla wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego przeciwko niemu wydanego stawił się, gdyż w razie przeciwnym podług prawa z nim postąpionem będzie.

Kielce dnia 8 (20) Lipca 1863 r.

za Sędziego Prezydującego,

Asesor Sądu, Kotulski.

(N. D. 3460) *Sąd Policji Prostej Okręgu Przasnyskiego.*

W bitwie pod wsią Rydzewem, w Powiecie Przasnyskim w dniu 28 Lutego (12 Marca) r. b. zaszłej, poległo Powstańców trzynastu, z których następni przez mieszkaców rozpoznani nie zostali:

1. Człowiek nieznany, lat około 30, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, włosów blond, ust i nosa średnich, bez zarostu, na palcu u lewej ręki miał pierścionek ślubny srebrny, z cyframi A. B. 1861 r.

2. Człowiek podany za Ludwika Zembrzuskiego, lat około 24, z pod Janowa pochodzić mający, twarzy ściągłej, włosów blond, oczu niebieskich, nosa i ust średnich.

3. Człowiek nieznany, lat około 23, włosów jasno-blond, oczu niebieskich, nosa i ust średnich, bez zarostu, wszyscy wzrostu średniego, budowy ciała dobrej.

4. Człowiek nieznany, lat 22 mieć mogący, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosów blond, nosa średniego zadartego, ust szerokich, bez zarostu.

5. Człowiek nieznany, lat około 21, wzrostu niskiego, oczu niebieskich, włosów blond, nosa średniego zadartego, ust małych, twarzy okrągłej.

6. Człowiek nieznany, wątpliwie podany, za Gostkowskiego organistę, z Klukowa Powiatu Pułtuskiego, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów blond, nosa i ust średnich, nosił wąsy i hiszpankę małą blond.

7. Człowiek nieznany, lat 27 mieć mogący, wzrostu dobrego, włosów blond, oczu niebieskich, twarzy ściągłej, nosa i ust średnich bez zarostu.

8. Człowiek nieznany, lat 18 mieć mogący, wzrostu małego, włosów blond, oczu niebieskich, twarzy okrągłej, nosa i ust średnich.

9. Człowiek nieznany, lat 30 mieć mogący, wzrostu średniego, włosów ciemno-blond, twarzy okrągłej szerokiej, bez zarostu.

Wzywa przeto wszystkich mogących mieć wiadomość o imionach, nazwiskach, pochodzeniu i położeniu familijnem, osób wymienionych, iżby o tem Sądowi Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego, wiadomość udzielić raczyli.

Przasnysz d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

Podsędek, Taczanowski.

(N. D. 3742) *Sąd Policji Prostej Okręgu Soleckiego.*

W dniu 17 Kwietnia r. b. trzech uzbrojonych ludzi niewiadomej nazwy weszło do mieszkania na folwarku Maszyna do Gminy Jawór należącego i po związaniu zabrali z mieszkania Jana Gocha, na drugi dzień łącznie z dwoma innemi w lesie pod kolonią Cieńczówką powiesili, drugi z powieszonych nazywa się Antoni Bojara v. Katz którego zwłoki około cmentarza Kościołka Panny Maryi w Iłży pochowane zostały bez dopełnienia czynności Sądowo-Lekarskiej, trzeci zaś z powieszonych miał pochodzić z wsi Kroczowa O-gu Kozienickiego, aże wedle rapportu złożonego przez Wójta Gminy Kroczów do parafii tamecznej żadnych zwłok człowieka powieszonego nie dowieziono, a wedle zeznania Felixa Lenderowskiego człowiek ten miał się nazywać Zboch, wzywa zatem familją tegoż lub osoby z śmierci wspomnionego człowieka wiadomość mające, aby o imieniu tego właściwem jego nazwisku oraz miejscu zamienia najbliższemu Sądowi objawić raczyły

Solec d. 14 (36) Lipca 1863 r.

za Podsędka, Pisarz Mierzyński.

(N. D. 3551) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Jana Golę, lat 25 mającego, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, oczu piwnych, włosów blond, z wsi Bugdaju, gminy Kuźnica Grabowska pochodzącego, baczną uwagę zwracały, i wracie dostrzeżenia Sądowi najbliższemu dostawiły.

Piotrków d. 15 (27) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D 3550) *Sąd Policji Poprawczej. Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Wojciecha Engliszewskiego, ostatnio w Działoszynie zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30, licząc od daty niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku stawił się, lub o miejscu pobytu doniósł a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 10 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński

(N. D. 3553) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Franciszka Błaszczyńskiego, lat 33, wieku liczącego, poddanego pruskiego, który w ostatnich czasach służył we wsi Łaszowie Okręgu Wieluńskim za ekonoma, iżby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu stawił się w Sądzie tutejszym dla posłuchania wyroku przez Sąd Apelacyjny Królestwa w jego własnej sprawie wydanego, lub iżby w tymże przeciągu czasu o teraźniejszym pobycie swym doniósł, pod skutkami prawa.

Piotrków d. 22 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 3549) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż Michał Przygodzki, rolnik z miasta Stawu i Icek Wajs vel Ostrowski przekupnik z miasta Iwanowic, Okręgu i Powiatu Kaliskiego, prawomocnym wyrokiem Sądu tutejszego z d. 28 Lipca (9 Sierpnia) 1859 r. za niedozwolone i błędne leczenie, po tygodni trzy aresztu z oddaniem po wycierpianej karze po lat dwa, pod dozór policyjny, skazani zostali.

Tyniec pod Kaliszem d. 15 (27) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3484) *Sąd Policji Poprawczej Okręgu Lubartowskiego.*

W dniu 16 (28) Czerwca r. b, około północy, przybyło do wsi Rudki Gołębskiej Gminy Lubartów, pod mieszkanie Wawrzeńca Robaka gospodarza rolnego, dwóch niewiadomych ludzi. z których, jeden mający na głowie kapelusz chłopski biały, przybliżywszy się do okna zapytywał: Czy jest Wawszyniec Robak? po odpowiedzi żony jego, że pojechał do młyna, oddalił się o parę kroków do drugiego z którym przybył i po cichej z nim rozmowie, nastąpił strzał, który ugodził śmiertelnie w głowę Maryannę Robak.

Wzywa przeto każdego, ktoby o przyczynie i sprawcy tego zabójstwa oraz towarzyszącym mu drugim człowieku, posiadał wiadomość, aby takową Sądowi tutejszemu lub najbliższemu doniósł.

Lubartów d. 2 (14) Lipca 1863 r.

Podsędek, Asesor Kolegialny, Szaniawski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3535) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa Szałańskiego v. Sałacińskiego lat 21, podającego wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemnych, oczu piwnych, nosa ściągłego, ust miernych, brody okrągłej, o kradzież obwinionego, ostatnio we wsi Troszynie Polskim gminie Sanniki powiecie Gostyńskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle śledziły, a w razie ujęcia, Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić raczyły.

Warszawa dnia 12 (24) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3494) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na:

1. Józefa Wojcika, lat 36 liczącego, katolika wzrostu miernego, twarzy ściągłej, nosa i ust miernych, brody okrągłej, włosów blond, ubranego w surdut zielony bajowy, czapkę okrągłą z daszkiem.

2. Fabiana Szymczuka, dymisjonowanego żołnierza, lat 45 liczącego, wzrostu dobrego, twarzy pociągłej, oczu piwnych, nosa dużego, brody podwójnej, wąsy i faworyty duże czarne mającego, ubranego w surdut bajowy siwy i czapkę z barankiem siwym, katolika, obydwóch poprzednio w mieście Liwie, Okręgu Węgrowskim zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, o zbrodnię rabunku obwinionych, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się, uwagę zwracały, wrazie ujęcia pod silną strażą do Sądu Poprawczego tutejszego, lub najbliższego dostawić zechciały.

Siedlce d. 12 (24) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3531) *Sąd Policij Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze na porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Marcina Wilczentego v. Wilczewskiego o rozmyślne zabójstwo obwinionego, ostatnio we wsi Szla Gminie Przasnysz przebywającego obecnie przed wymiarem Sprawiedliwosci ukrywającego się, baczne oko zwracały, i wrazie ujęcia do najbliższego, lub też wprost do tutejszego Sądu, pod ścisłą strażą dostawić zechciały. Rysopis jego jest następujący: lat 30, wzrostu średniego, twarzy ściągłej oczu niebieskich, nosa krótkiego, znaków szczególnych żadnych, utrzymywał się z wyrobku.

Pułtusk dnia 15 (27) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3498) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany, za Nrem 35,758 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 12 Sierpnia r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.